Ner 168. Kraków, Czwartek 25 Lipca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 lipca.

Pisma rosyjskie zaczynają się teraz zajmować możliwością przystąpienia Turcyi do potrójnego przymierza. Możliwość takiego kroku Turcyi wzbudza wyraźny niepokój w kołach rosyjskich, a prasa rosyjska wytęża się na udowodnienie, że krok taki mógłby być zgubnym dla Turcyi. „Sułtan, mówią między innemi *Mosk. Wied.*, pragnąc pokoju, oceniał dotąd należycie sytuacyę polityczną i unikał dlatego zbliżenia się do potrójnego przymierza. Z takiem samem przekonaniem będzie on zapewne i teraz umiał oprzeć się propozycyom, jakie mu czynią nieprzyjaciele pokoju. Porta pojąć zapewne zdoła, że każdy krok fałszywy mógłby dziś przyspieszyć katastrofę, którejby już nikt wstrzymać nie zdołał. W rękach sułtana spoczywa możność ubezwładnienia akcyi ligi pokojowej i zniweczenia jej intryg na półwyspie bałkańskim. Nie potrzebuje ona uczynić niczego więcej, tylko użyć swych praw zwierzchniczych i wypędzając z Bułgaryi awanturników, przywrócić tam legalny stan rzeczy.“

Nowosti utrzymują, że to Anglia stara się skłonić Turcyę do połączenia swych interesów z interesem potrójnego przymierza. Celu tego nie osiągnie jednak nigdy liga pokojowa, bo Turcya wie dobrze, że główny jej interes polega na tem, aby żadna ze stron rywalizujących nie zyskała przewagi. Dopóki trwa ta rywalizacya, Turcya czuje się bezpieczną; gdyby kiedykolwiek ustać miała, dni pobytu sułtana w Konstantynopolu byłyby policzone, a straciłaby przynajmniej Turcya znaczną część swych posiadłości europejskich.“

Petersb. Wied. i *Now. Wremia* wyrażają także swe powątpiewanie, aby Turcya miała wpaść na myśl przyłączenia się do potrójnego przymierza. „Sama sprawa kreteńska, mówią ostatnie, powinna już pouczyć Turcyę, gdzie ma szukać swych nieprzyjaciół. W Atenach i w Petersburgu szanują daleko bardziej prawa Turcyi do Krety, niż w Londynie, Berlinie, Wiedniu i Rzymie. — Interesem Porty jest pozostać w dobrych stosunkach z Rosyą, a trzymać się zdala od następstw, jakie akcya ligi pokojowej może z czasem sprowadzić.“

Z przytoczonych enuncyacyj dzienników rosyjskich wynika dostatecznie, jakie obawy wzbudza w kołach rosyjskich sama myśl o możliwości przystąpienia Turcyi do potrójnego przymierza, a chęć zapobieżenia, aby Niemcy nie wywierały w tym kierunku zbyt silnego nacisku, mogła być jedną z pobudek, które skłoniły cara do oddania nareszcie tak długo odwlekanej rewizyty w Berlinie.

Spaet kommst Du, doch Du kommst. Na ten temat przemawia teraz większa część prasy niemieckiej a prasa półurzędowa zdaje się nawet żywić pewną obawę, aby Rosya w przesadnem zaufaniu do pokojowych intencyj ks. Bismarka, których szczerość w ostatnich czasach dzienniki rosyjskie tak ostentacyjnie podnosiły, nie wpadła czasem na myśl wystąpienia z propozycyami jakiemi, osłabienie ścisłości potrójnego przymierza na celu mającemi.

Podobna obawa wyzierać się przynajmniej zdaje z listu korespondenta berlińskiego *Koeln. Ztg*, który zwykle z góry czerpie swe natchnienia, a który teraz właśnie w chwili, gdzie przybycie cara stało się prawdopodobnem, przypomina słowa kanclerza wyrzeczone 6 lutego r. p.: „Gdyby przyszło nam użyć kiedy całej naszej potęgi, mówił wówczas kanclerz, użylibyśmy jej niezawodnie w najżywotniejszym interesie naszym na korzyść wzmocnienia potęgi Austryi, bez której Niemcy, osadzone w sadzawce europejskiej, jak karaś między dwoma szczupakami, obyć się nie mogą“. „Jakikolwiek zwrot nastanie teraz w sytuacyi, mówi dalej korespondent berliński, Niemcy zmuszone będą, bez zbytniej miłości, ale też bez nienawiści do Rosyi, trzymać się polityki, jaką im nakazuje interes utrzymania tego co istnieje i nie dadzą się popchnąć na inne tory ani przez prądy nurtujące spodem, ani przez prądy z boku działające. — Zapowiedzenie przybycia cara ożywia w Niemczech nadzieję, że do celu swej polityki dążyć będą mogły i nadal drogą pokojową, ale nie wypada też zostawić i w tym punkcie żadnej wątpliwości, że gdyby miały być zaczepionemi, znalazłby się w nich jeszcze ów *furor teutonicus*, jaki w nich wzbudza zawsze uczucie, że bronią dobrej sprawy i umiałyby siłą broni zapewnić stałość swej polityki.“

Rozwiązanie przez rząd włoski komitetu irredentystycznego, zawiązanego w celu odzyskania Tryestu i Trydentu, przyjętem zostało przez wszystkie odcienia stronnictw włoskich z wielkiem zadowoleniem i uznaniem słuszności w postępowaniu rządu, z wyjątkiem oczywiście kół najradykalniejszych. Coraz bardziej ustala się zdanie, że postępowanie Irredenty jest przeważnie antimonarchicznem i ma więcej zaprowadzenie rzeczypospolitej we Włoszech, niż te cele na oku, którémi działanie swe zasłania.

W sprawie zakładania szkół ludowych.

Ażeby zakładanie nowych szkół ludowych postępowało w raźnem tempie, potrzeba spełnienia dwóch koniecznych warunków: wystarczającej liczby i odpowiedniego rocznego przybytku sił nauczycielskich, następnie zaś środków finansowych na pokrycie znacznych jednorazowych kosztów założenia t. j. budowy i urządzenia budynku szkolnego.

Pod pierwszym względem stan kraju nie był pomyślny z powodu zbytniej szczupłości płac; — nowa ustawa szkolna, polepszając byt materyalny nauczycielstwa ludowego, zmieni niezawodnie położenie w krótkim czasie i podniesie frekwencyę naszych seminaryów nauczycielskich na poziom 1881/2 roku, w porównaniu z którym frekwencya 1887 r. wykazuje ubytek 353 kandydatów i kandydatek nauczycielskich.

Równię ważnym warunkiem rozwoju szkolnictwa ludowego jest jednak zdolność finansowa i gotowość do użycia jej na cele szkolne ze strony naszych gmin, szybka budowa i odpowiedni stan budynków szkolnych w miejscowościach, które dotychczas szkoły nie posiadają. Jestto wydatek, jak na stan zamożności naszych gmin wiejskich, bardzo znaczny i bardzo dotkliwy — niepodobna się więc dziwić, iż w wielu okręgach mimo gorliwości i energii władz szkolnych zakładanie nowych szkół postępuje dosyć powolnym krokiem, że rocznie zaledwie około 80 szkół nowych w całym kraju przybywa, chociaż w chwili tej jeszcze przeszło 2000 gmin nie posiada żadnej szkoły, chociaż jeszcze dziś 41 procent dzieci w wieku szkolnym nie pobiera żadnej elementarnej nauki.

Skarżyć się na obojętność ludu wiejskiego i innych czynników, mogących tutaj skutecznie wpływać i współdziałać, nawoływać do energicznego wykonywania przymusu ze strony władz szkolnych, zachęcać wreszcie obywatelstwo wiejskie do ofiarności na cele oświaty, to wszystko środki i sposoby, których już często bez widocznych używano rezultatów, które zresztą mogłyby być skuteczne, gdyby równorzędnie z niemi sposób budowy gmachów szkolnych, oraz system środków finansowych na pokrycie kosztów założenia się zmienił, gdybyśmy jedno i drugie zastosowali do warunków i potrzeb naszego społeczeństwa.

Ile razy decydować się ma kwestya budowy jakiejś szkoły, najważniejszą przeszkodą jest niezawodnie wysokość nadmierna jednorazowego wydatku, spowodowana zbytnią kosztownością budynku szkolnego, następnie zaś brak odpowiednich i gotowych funduszów pieniężnych w gminie. Zarzucano niejednokrotnie w Sejmie i w dziennikarstwie krajowem władzom szkolnym, że, nie licząc się z ubóstwem naszego ludu wiejskiego, z jego potrzebami i przyzwyczajeniem, występują z nadmiernemi wymaganiami pod względem budowy i urządzenia szkół, że koszt nowych budynków nie pozostaje w żadnym stosunku do sił ekonomicznych kraju. Że skargi te były słuszne, na to mamy mnóstwo dowodów. Dość wspomnieć, iż w wielu okolicach zachodniej Galicyi budowano na wsi szkoły kosztem przeszło 10,000 złr., a zdarzały się wypadki, gdzie suma kosztów przenosiła kilkanaście tysięcy. Nic dziwnego, iż gminy niechętnie bardzo decydowały się na tak ciężkie ofiary, że nowa szkoła wydała im się raczej klęską ekonomiczną, niż dobrodziejstwem.

Chociaż jesteśmy przekonani, że przekraczanie granic nakazanej oszczędności wywołane były jedynie przesadną gorliwością, a może czasem próżnością okręgowych władz szkolnych, pragnących pochlubić się pięknemi budynkami, chociaż w ostatnich latach nastąpił pewien zwrot ku lepszemu, sądzimy, iż jednym z najważniejszych obowiązków wyższych władz jest energiczne staranie o obniżenie kosztów budowy szkół przy ścisłem uwzględnianiu z jednej strony potrzeb szkolnictwa, z drugiej zaś możności ekonomicznej ludności. Nie chcemy „szkoły pod włościańską strzechą“ — nie chcemy jednak tak samo „pałaców szkolnych“ na wsi, gdzie bieda z każdego okna wygląda i brak później pieniędzy na utrzymanie nauczyciela.

System oszczędności bez użycia odpowiednich środków finansowych nie wystarczy, bo gminy nie rozporządzają odpowiedniemi funduszami na budowę. Zwyczajnie radzi się temu w sposób bardzo prosty, iż się nie buduje szkoły tak długo, aż gmina odpowiedniego kapitału nie zbierze. Upływa tak nieraz kilka, kilkanaście, nawet więcej lat, całe pokolenia przechodzą przez wiek szkolny bez możności pobierania nauki, a gmina po kilkadziesiąt lub kilkaset złr. składa corocznie na fundusz budowy. Najczęściej rozpisuje się w tym celu dodatki do podatków, znamy jednak wypadki, gdzie stworzono nowy rodzaj podatku szkolnego, pobierając n. p. przez długie lata po 10 złr. od każdej pary nowożeńców na budowę szkoły.

Zbierania powolnego funduszów, choćby w bardzo oryginalnej nieraz formie podatkowej, pochwalić nie możemy. Byłoby ono wskazanem wówczas, gdyby żaden inny środek finansowy nie istniał. Nauka i praktyka skarbowa uczą jednak inaczej. Budowa szkoły jest jedną z największych inwestycyj związku gminnego, budynek służyć ma na długie lata, wskazaną tu więc być może droga pokrycia kosztów zapomocą długoterminowej pożyczki, amortyzującej się w 25—30 latach. W ten sposób jedynie środki pieniężne odrazu się znajdą, budowa rozpocznie się bez żadnej zwłoki, obecna generacya korzystać będzie jeszcze ze szkoły i ona przyczyniać się będzie zwolna do pokrycia kosztów budowy.

Rzeczą kraju będzie dostarczyć gminom wiejskim taniego i wystarczającego kredytu. Pomoc ze strony większych związków publicznych usprawiedliwia się niezmierną doniosłością celu, interesem kraju w podnoszeniu szkolnictwa ludowego. Zegranica uznała to oddawna i bądź państwo bądź prowincye przychodzą z pomocą niezamożnym, a obarczonym podatkami gminom szkolnym. Przykład Francyi, która po klęskach 1870 r. tworzy fundusz budowy szkół ludowych i uposaża go olbrzymią kwotą 450 milionów franków, przykład Anglii, gdzie samo państwo łoży rocznie przeszło 50 milionów złr. na zakładanie i utrzymanie szkół ludowych, Prus, gdzie państwo w roku 1886 wydało 650.000 marek na budowę szkół ludowych przykład wreszcie niedalekich Czech, gdzie od lat wielu fundusz krajowy wydatkuje rocznie 150,000 złr. na budowę nowych szkół, powinien nas zachęcić do naśladownictwa. Na zarzut, iż nie mamy środków na utworzenie takiego funduszu pożyczkowego, odpowiadamy, iż gdzie znalazły się środki na milionowy fundusz pożyczkowy na budowę koszar, tam znaleść się muszą również fundusze na subwencye dla budowy szkół ludowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 23 lipca.

(Memoryał kraj. komisyi przemysłowej do Ministerstwa oświaty w sprawie wyjednania dotacyi na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego).

(✕) W ostatnim liście doniosłem wam o staraniach krajowej komisyi przemysłowej w celu wyjednania dotacyi ze skarbu państwa na r. 1889 i 1890 dla uzupełniających szkół przemysłowych w naszym kraju.

Dziś mam do zanotowania nowy krok tejże komisyi, mający na celu wyjednanie dotacyi na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego. Krajowa komisya przemysłowa wypracowała bowiem obecnie memoryał, wystosowany do Ministerstwa oświaty, w którym zaraz na wstępie podnosi, że pomimo wysileń, jakie kraj nasz corocznie czyni w miarę środków rozporządzalnych dla rozwoju szkolnictwa przemysłowego, dotąd nie osiągnął w tym kierunku pożądanego rezultatu, a to głównie z tej przyczyny, iż usiłowania kraju nie doznały ze strony rządu dostatecznego poparcia.

Od wielu lat — pisze komisya przemysłowa — podnoszone są nieustannie liczne skargi tak ze strony posłów do Rady państwa i Sejmu, jak niemniej ze strony dziennikarstwa, iż rząd nie przyczynia się w tej mierze do usiłowań kraju w celu rozwoju i podniesienia przemysłowych szkół, na jakie kraj ze względu na swą wielkość, znaczną ludność i stanowisko zasługuje.

Na uzasadnienie powyższego twierdzenia przytacza kraj. komisya przemysłowa szereg cyfr z budżetu państwowego, które wykazują, o ile powyższe skargi są słuszne.

Mianowicie na szkolnictwo przemysłowe w ogólności dla całego państwa preliminowaną została kwota 1,978.000 złr., z której przeznaczono dla Galicyi zaledwie 76.000 złr. Uwzględniając zaś poszczególne gałęzie szkolnictwa przemysłowego, przedstawia się ten stosunek w sposób następujący:

Dla szkół przemysłowych preliminował rząd 966.850 złr., z czego na Galicyę przypadło 46.000 złr., t. j. zaledwie 5%.

Dla fachowych szkół przemysłowych preliminowano kwotę 609.970 złr., z której na Galicyę przypada 20.540 złr., czyli 3·4%.

Dla szkół wyrobów drzewnych i kamiennych preliminowano 212.000 złr., z których przypadło na Galicyę 13.000 złr., czyli 6.2%.

Dla szkół garncarskich i wyrobów ze szkła preliminowano 74.000 złr., z której przypadło na Galicyę 1.000 złr., czyli 1·4%.

Dla szkół wyrobów metalowych preliminowano kwotę 100.000 złr., z tego na Galicyę 6.200 złr., t. j. 6·2%.

Dla szkół wyrobów tkackich preliminowano złr. 154.000, z czego kraj nasz nic nie otrzymał.

Dla szkół wyrobów kobiecych, haftu i koronek preliminowano 36.165 złr., przyczem Galicyi również nie uwzględniono.

Tytułem subwencyi dla muzeów przemysłowych preliminowano 16.000 złr., z których na Galicyę przypada 1.000 złr., t. j. 0·63%.

Tytułem subwencyi dla niższych szkół przemysłowych preliminowano 56.000 złr., przyczem Galicyi nie uwzględniono.

Wreszcie dla ogólnych szkół rysunkowych preliminowano 9.600 złr., lecz i z tych kraj nasz nic nie otrzymał.

Ze względu na powyższe cyfry, które — zdaniem komisyi przemysłowej — jasno wskazują, iż kraj nasz w swych usiłowaniach w celu podniesienia szkolnictwa przemysłowego, tylko bardzo małe poparcie w stosunku do innych krajów koronnych znajduje, komisya przemysłowa uprasza w swym memoryale Ministerstwo oświaty, ażeby celem skuteczniejszego poparcia i odpowiednio do rzeczywistych potrzeb kraju, taką kwotę w preliminarz budżetu państwowego na rok 1890 wstawiło, któraby przynajmniej w przybliżeniu wyrównywała tym sumom, jakie inne kraje koronne od dłuższego czasu ze strony rządu otrzymują.

Dla oznaczenia dotacyi, jakiej kraj nasz potrzebuje, przytacza komisya przemysłowa w swym memoryale nader ciekawe daty, dotyczące naszego przemysłu.

A. Fachowe szkoły tkackie. Przemysł tkacki istnieje przeważnie w Galicyi zachodniej jako przemysł domowy. Według dat statystycznych, zebranych z polecenia Wydziału krajowego, okazuje się, że w Galicyi trudni się tkactwem około 29,600 rodzin, które 31,700 krosien tkackich utrzymują w ruchu.

Dążąc do wzmocnienia i podniesienia tego działu przemysłu, utworzono z funduszów krajowych szkołę tkacką w Krośnie, a kierownictwo jej poruczono technikowi, który jako stypendysta studyował zawodowo tkactwo w Saksonii, Westfalii, Wirtembergii i w Baden.

Oprócz wymienionej szkoły istnieją jeszcze warstaty naukowe tkackie w Wilamowicach, Błażowej, Korczynie, Kossowie, Horodence i Łańcucie, a mają być utworzone warstaty naukowe w Rychwałdzie, Borszczowie, Grzymałowie i Rabce. Nauczycielami w warstatach naukowych są przodownicy warstatowi, którzy mają za zadanie przyczyniać się do podniesienia wyborów tkackich, jako przemysłu domowego, ucząc tkaczy pracować na ulepszonych krosnach tkackich i przyswajając im lepszą technikę w wykonywaniu tkanin. Obok szkoły, a względnie obok każdego warstatu naukowego istnieje stowarzyszenie tkaczy, które dostarcza warstatom potrzebnego materyału do wyrobu tkanin, a gotowy wyrób zbywa.

Szkoła tkacka w Krośnie zorganizowaną została świeżo na wzór mniejszych szkół tkackich w Czechach, a celem jej jest w pierwszej linii wykształcać fachowo tkaczów na kierowników dla warstatów wzorowych, oraz zaopatrywać warstaty te we wzory dla rozmaitych wyrobów tkackich.

Na rok 1889 wynoszą wydatki tej szkoły wraz z wymienionemi warstatami naukowemi 8,800 złr., strony interesowane dają około 12,000 złr., zatem ogólny koszt wynosi 20,000 złr. Na r. 1890 preliminowano na ten cel kwotę 28,000 złr.

Komisya przemysłowa domaga się w swym memoryale, aby ministerstwo oświaty dla tego działu wyznaczyło następujące dotacye:

a) jako roczny zasiłek dla szkoły tkackiej w Krośnie na nauczyciela rysunków, oraz na drugiego przodownika warsztatu kwotę 1,800 złr.;

b) jako jednorazowy zasiłek na środki naukowe, wzory rysunkowe, zakupno dalszych krosien tkackich i kolekcyę wzorów tkackich kwotę 2000 złr.; na środki szkolne dla dziesięciu warsztatów naukowych, zakupno wzorów tkackich itp. 1,500 złr.

W dziale tym żąda zatem komisya dotacyi w kwocie 5,300 złr.

B. *Szkoły fachowe dla wyrobów z drzewa.* — Z funduszów krajowych utrzymywane były w r. 1889 następujące warsztaty naukowe: koszykarski w Jarosławiu i Jaśle, kołodziejsko-bednarski w Kamionce Strumiłowej, kołodziejski w Toustem, sto-

---

Na świeżem powietrzu.

Opowiadanie.

(4)

(Ciąg dalszy).

Cichocki schwytał Spisowicza pod ramię, bojąc się, aby się nie cofnął i własnoręcznie wsadził go do bryczki. Plichta wrzucił zawiniątko z wiktuałami w siano, opakował troskliwie butelki i krzyknął:

— Jedź!

— Stój! — zawołał Spisowicz — popołudniu może być chłodniej, wezmę jeszcze jeden pled.

Plichta zeskoczył z bryki, przyniósł pled z domu, wgramolił się znowu do bryki i krzyknął:

— Jedź!

— Stój! stój! — zawołał znowu sędzia.

— Cóż jeszcze do licha?!

— Jestem głodny.

— Są tu wiktuały. Jedź! wio!

Nareszcie ruszyła bryka, wioząca trzech przyjaciół i ich losy. Przebyli już z milę drogi, gdy nagle na leśnej polance dojrzeli Kolskiego biegającego za koniem to tu, to tam.

— Władziu! Władziu! — krzyknął nań Cichocki — cóż ty za sztuki wyprawiasz?

— Przeklęta szkapa!

— Zdaje mi się, że łatwiej ci będzie usiąść na katedrze, niż na koniu. A gdzież reszta towarzystwa? Przecież razem pojechaliście?

— Razem, razem... z początku wszystko szło ślicznie, nagle mój koń zszedł z drogi do rowu i począł sobie szczypać trawę. Ciągnę za uzdę, koń się obraca na miejscu i szczypie dalej. Ciągnę w drugą stronę, on się obraca w drugą stronę i szczypie dalej trawę. Wołam Narwalskiego, on chce mi przyjść w pomoc, ale znów jego koń nie chce nawrócić. Bije go, a koń jak ruszy z kopyta, tak mój Narwalski jak strzała posunął naprzód, trzymając się konia za szyję, za nim ruszyły konie reszty towarzystwa — za chwilę widziałem tylko chmurę pyłu przed sobą, a moja szkapina gryzie sobie dalej trawę... Złażę z niej, głaskam, proszę, biję, a ona cofa się i cofa i tak od półgodziny jestem na wsiadaniu. Ale zkąd się ty Kaziu tu wziąłeś? — zwrócił się zdziwiony Kolski do Spisowicza.

— Zostałem jeszcze, zostałem... czyś sobie nie zrobił czego złego.

— Nie, nie... Ale nie spodziewałem się ciebie Kaziu, już się pożegnaliśmy... co za dziw.

Spisowicz nie kontent z tego podziwienia, zwrócił rozmowę:

— Wsiądź z nami do bryki! na koniu niebezpiecznie, można sobie co zrobić...

— A cóż z koniem zrobię?

— Zapłacisz go — pocieszył Kolskiego Cichocki.

— Dziękuję za tę radę. Pomóżcie mi złapać szkapę, jak wsiędę, to ruszy za bryką.

Jak powiedziano, tak zrobiono. Bryka ruszyła naprzód, a dzianet Kolskiego, pogryzając siano, wyglądające z tyłu bryki, biegł za nią truchcikiem, podrzucając wysoko swego jeźdźca.

Tak wjechali w uroczą dolinę Kościeliską. Wąską, kamienistą drogę zamykają po bokach białe, mchem i świerkami ubrane skały, pod któremi szumi po głazach Dunajec. W dali ukazała się altana, obok roiło się od gości. Nawet muzyka przybyła z Zakopanego i urozmaicała zabawę, przygrywając najstarsze melodye.

Plichta kazał z bata strzelić i wychylił się z bryki. Dojrzał ich Narwalski i wybiegł z Armanem na powitanie.

— A! jesteś pan doktorze! zawołał Arman, szanowny mecenas! Co za niespodzianka, nawet sędzia! proszę panów do nas, właśnie przygotowana przekąska i herbata — ależ mieliśmy obawę o pana Kolskiego! już chcieliśmy posłać górali na poszukiwania. Proszę panów siadać, panie niecierpliwie czekały na panów, bo chcą zwiedzać dalej dolinę, w ręce konsyliarza! Andziu! — pan sędzia Spisowicz!

Przywitawszy panie, zasiedli turyści na jednej z ław, zbitych z prostych desek, przed nieco wyższą ławą, reprezentującą stół. Piękna pani Arman gospodarowała z pomocą siostry, panny Adeli i kuzynek. Obok na trawie siedziało trzech małych Armanków pod opieką guwernera p. Koziełka; najstarszy malec, około czternastoletni Lolo, zajęty był właśnie rysowaniem kredą na plecach guwernera; dalej zaś dmuchał Narwalski z zapałem w samowar, że aż poczerwieniał jak piwonia. Podczas przekąski wyjaśniał Kolski geologiczne i fizyograficzne stosunki Kościelisk, Spisowicz dysputował z Armanem o metodach badań naukowych, spoglądając często na nową znajomą, piękną gospodynię, Narwalski asystował pannie Misi, jednej z kuzynek, a Plichta z Cichockim bawili się z dziećmi, dopytując: kiedy panny wstają? kiedy spać idą? czy lubią śpiewać? czy lubią pana Narwalskiego, czy wolą kogo innego? a malcy, ciągnięci za język, zdradzali wszystkie tajemnice panienek...

— Panowie, zachęcała gospodyni, proszę się posilać, bo pójdziemy dalej.

P. Koziełek wziął trzecią już czy czwartą szklankę herbaty, podniósł w górę i rzekłszy z namaszczeniem, ku nauce młodego pokolenia: *Socrates laetus et libens venenum hausit!* (Sokrates wypił wesoło i bez niechęci truciznę), wychylił szklankę.

Arman upodobał sobie tymczasem poważnego Spisowicza i zapraszając go do siebie, mówił:

— Spodziewam się, że pan sędzia zechce częściej wstąpić do mnie na pogadankę?

— Niestety! po jutrze odjeżdżam.

— Więc panu się tutaj nie podoba?

— Nic a nic. To jest.... właściwie... podobają mi się góry.... doliny.... ale zdrowie mi nie pozwala.

Panna Adela spojrzała z podziwieniem na kolosalną iście postać Spisowicza i rzekła:

— E! pan sędzia wymawia się tylko zdrowiem, coś pana, albo może ktoś pana ztąd ciągnie?

— O! żaden ktoś, z pewnością.

— W góry, proszę państwa! zawołał Kolski, wznosząc siekierkę nad głowę, nie traćmy czasu, bo przy słońcu najpiękniejszy widok przedstawia dolina.

— Prowadź zatem doktorze!

— *Adversus Hannibalem dux electus est Quintus Fabius* (przeciw Hannibalowi obrano wodzem Kwinta Fabiusza), rzekł do pupilów p. Koziełek, wstając z trawnika

— A propinacya jest? zapytał Plichta, bo tam w górze pragnienie wielkie, a nic nie dostanie! Ja biorę koniak dla bezpieczeństwa...

Brzegiem strumienia ruszono powoli w górę. Na czele biegł Kolski, podnosząc po nad głowę siekierkę i wołając od czasu do czasu: Proszę w lewo! teraz w prawo! tu piękny widok! Za nim biegł Narwalski z panną Misią, Adelą i kuzynkami, dalej Armanowie z sędzią, a dzieci z filologiem, Plichtą i Cichockim zamykali pochód. W drodze, w trudniejszych przejściach podawał sędzia kilka razy rękę pani Amanowej. Za jej dotknięciem czuł dziwne wzruszenie... Rozgrzany zdjął palto i okręcił je na parasol, który niósł jak karabin na ramieniu.

Nagle stanęło całe towarzystwo: woda zabrała kładkę.

— *Spartam Eurotas amnis circumfluit* (Spartę opływa rzeka Eurotas) mruknął p. Koziełek.

— Wojciechu! zawołał Kolski do jednego z górali, pokazując siekierką na drzewa, te sośniaki będą dobre...

Górale rzucili się z toporkami i jęli ścinać dwa sośniaki.

— Stójcie, zawołał sędzia, co robicie!?

— Zrobi się kładkę, odpowiedział jeden z górali, nie przestając rąbać.

— Jakżeż można coś podobnego robić! To przestępstwo lasowe!

— Więc nie ścinajcie, ozwała się panna Adela, pan sędzia przeniesie nas w bród.

Spisowicz dostał większego kataru na samą myśl, że miałby nogi zamoczyć...

— Przecież i tutaj obowiązuje ustawa leśna, a paragraf sześćdziesiąty...

Panie poczęły się śmiać, Spisowicz umilkł i — mimo skrupułów co do przestępstwa lasowego, skorzystał z niego, to jest przeszedł po kładce. Po półgodzinnym marszu usiedli wszyscy pod krzyżem Goszczyńskiego, spoczywając po męczącej przechadzce.

Narwalski wziął na bok Kolskiego, Plichtę i Cichockiego. Proszę was na wszystko — przemówił do nich błagalnie, namówcie Armanów, albo przynajmniej popierajcie moje namowy, żeby jeszcze jaką wspólną wycieczkę urządzić... Arman jest zazdrosny o żonę, boi się ją za próg wyprowadzić, a ztąd i panny muszą przy nich w domu siedzieć... wy pierwsi umieliście jakoś obudzić w nim zaufanie... panna Misia nudzi się przy nich najokropniej...

— No, no! mój Tadeczku, rzekł klepiąc go po ramieniu Kolski, będziemy się starać, żebyś z panną Misią pospacerował jeszcze.

— Tylko mówcie panowie z Armanem wciąż o książkach, bo to widocznie dobrze go dla panów usposobiło... wracajmy do pań.

Spisowicz oparty o parasol stał obok Armanów (bo bał się usiąść na ziemi, aby się nie zaziębić), i w duchu obliczał, o ile też temperatura spadnie, nim wrócą do domu. Widząc przeciągającą się gawędkę, wtrącił nieśmiało:

— Czy nie byłby czas już wracać?

— Czy się panu już nudzi w tej uroczej dolinie?

— O! bynajmniej! ale... ale... panie podobno mają próbę teatru amatorskiego o szóstej...

— My! któż to panu powiedział? nic o tem nie wiemy.

larski w Stanisławowie, stolarski i zabawek dziecinnych w Żywcu, oraz szkoła fachowa dla wyrobów z drzewa w Zakopanem, która otrzymuje z funduszu krajowego subwencyę roczną w kwocie 1,500 złr.

Na pokrycie wydatków w r. b. wyznaczona jest kwota 11,700 złr., strony interesowane dają około 16,000 złr., razem zatem wynosi koszt 27,700 złr.

W r. 1890 utworzony być ma nowy warsztat naukowy kołodziejski w Grybowie i warsztat stolarski w Myślenicach. Wydatki na te szkoły obliczono na 4,300 złr., zatem ogólny koszt w tym dziale przemysłowym wyniesie w r. 1890 kwotę 32,000 złr. Komisya przemysłowa podnosi, że uposażenie pojedynczych warsztatów naukowych w siły nauczycielskie, środki szkolne i w potrzebne narzędzia pozostawia wiele do życzenia.

W tym dziale przemysłowym domaga się komisya od ministerstwa następujących dotacyj:

a) jako rocznego zasiłku dla nauczyciela rysunków w Kamionce Strumiłowej 800 złr.; dla nauczyciela rysunków w Tonstem 800 złr.; dla nauczyciela rysunków w Stanisławowie 800 złr., w Żywcu 800 złr., dla nauczyciela szkoły koszykarskiej w Jarosławiu i Jaśle, któryby udzielał nauki w każdej z tych szkół po pół roku, 800 złr.; dla nauczyciela rysunków dla otworzyć się mającego warsztatu naukowego kołodziejskiego w Grybowie 800 złr., dla nauczyciela w Myślenicach 800 złr. — razem 5,600 złr.

b) jako jednorazowego zasiłku: na środki naukowe warsztatu kołodziejsko-bednarskiego w Kamionce Strumiłowej 400 złr.; dla Tonstego 200 złr.; dla Stanisławowa 300 złr.; dla Żywca 300 złr.; dla Jarosławia 200 złr.; dla Jasła 100 złr.; dla Grybowa 300 złr.; dla Myślenic 200 złr.; razem 2000 złr.

Ogółem żąda zatem komisya w tym dziale przemysłowym dotacyi w kwocie 7,600 złr.

(Dokończenie nastąpi).

Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, Józefa Chmielewskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie; a Seweryna Udzielę, prowizorycznego inspektora okręgów szkolnych gorlickiego i grybowskiego, nauczycielem szkoły ćwiczeń seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie.

Rozmaitości polityczne.

Rewelacye paryzkiej „Nouvelle Revue."

Znany paryski dziennikarz i ekonomista Charles de Mauvel napisał w *Nouvelle Revue* (wychodzącej pod redakcyą pani Adam) artykuł o przyczynach ostatnich zaburzeń robotniczych w Belgii, z końca 1888 roku; artykuł ten nabrał znaczenia politycznego, a wszystkie dzienniki przytaczają dłuższe z niego wyciągi.

Najważniejszym zaś dokumentem dołączonym do artykułu p. de Mauvel jest sprawozdanie ks. d'Ursel do ministra spraw wewnętrznych, datowane na dniu 27 listopada r. z. — a prócz tego sprawozdanie posła belgijskiego w Berlinie, p. Greindla z dnia 3 grudnia tegoż roku.

Co się nasamprzód tyczy pierwszego dokumentu, to da się on streścić w sposób następny:

Gubernator kładzie w sprawozdaniu swem nacisk na niesłychanie groźny charakter ówczesnych rozruchów socyalistycznych i anarchistycznych, które przewyższały gwałtownością i rozległością nawet głośne zaburzenia z wiosny 1886 roku. Spostrzeżenia ajentów policyjnych i badania przedsięwzięte przez wielkich przemysłowców prowincyi wykazały, że tym razem kampania rozpoczęta została na zasadzie i stosownie do przepisów jednolitego, z góry obmyślonego planu.

Następnie konstatuje sprawozdawca, że agitacya niewątpliwie silnie rozgałęzioną jest i w sąsiednich Niemczech, skąd czerpie siły i środki ku dalszemu swemu istnieniu. Centralny i prowincyonalny komitet robotników otrzymał w tym celu znaczne sumy z zagranicy.

Jeden z najrzetelniejszych tajnych policyjnych ajentów dostarczył gubernatorowi dowodu na to — że przewodniczący komitetu prowincyonalnego robotników w Mons otrzymał z Strasburga przesyłkę w sumie 15.000 franków za pośrednictwem jednego z tamtejszych banków, który widocznie znajdował się w błędzie co do osoby odbiorcy i przeznaczenia przesłanej sumy.

Dalej donosi ks. d'Ursel, że i francuscy socyaliści biorą udział w agitacyi. Blisko dziesięciu znanych francuskich agitatorów ukazywało się w miasteczkach Binche, Haulchin, Anderlues i innych, wygłaszając mowy wzywające do podtrzymywania agitacyi. Wskutek tego nakazał gubernator oficerom żandarmeryi, aby pochwytali agitatorów i stawili ich natychmiast do dyspozycyi naczelnika publicznego bezpieczeństwa, skoroby im tylko udowodniono, że namawiali robotników do strejku i oporu przeciw władzom państwowym.

W końcu wypowiada sprawozdawca osobiste swe przekonanie, że mimo charakteru niezwykłej gwałtowności, strejk obecny i rozruchy socyalistyczne nie mogą liczyć na dłuższe trwanie. Pora roku i środki finansowe nie dopisują robotnikom. Pieniądze z zagranicy są już wyczerpnięte, a zanosi się na ostrą zimę.

Cokolwiekbądź jednak się stanie — rząd winien pilnie baczyć na to i brać stąd wskazówkę — że ostatni ruch strejkowy głównie popieranym był tajnie z zagranicy, a mianowicie Niemiec i Francyi.

Drugi dokument ciekawszym jest jeszcze poniekąd od pierwszego. Tyczy się on głównie stanowiska Niemiec w sprawie belgijskich rozruchów socyalistycznych. Sprawozdanie posła Greindla zaczyna nasamprzód, że otrzymał on własnoręczne pismo od hr. Herberta Bismarka, w którem niemiecki mąż stanu utyskuje mocno na coraz to częstsze rozruchy robotnicze w Belgii, będące dla państwa tego prawdziwem niebezpieczeństwem — ponieważ świat coraz to więcej do tego się przyzwyczaja, aby Belgię uważać za punkt zborny anarchistów całej Europy."

P. Greindl dodaje, że nie odpowiedział na położoną część pisma hr. Bismarka, ponieważ w tej mierze wyczekuje szczegółowych wskazówek ze strony ministra. Wkrótce potem musiał on jednak zaprzeczyć ponownym twierdzeniom hr. Bismarka — jakoby belgijscy chlebodawcy płacili urzędnikom i robotnikom swym honoraryа niższe znacznie, niż się gdziebądź indziej praktykuje — a które *National Ztg* zwie ze swej strony „psią zapłatą."

Opierając się na publikowanej statystyce płac berlińskich, wskazał mi p. Greindl w odpowiedzi swej do hr. Bismarka na to — że zważywszy na płace berlińskie, a także na stosunki w Brukseli, zarobki niemieckich robotników tu w Brukseli, niedorzecznością byłoby twierdzić — iż chlebodawcy belgijscy głodem morzą swych robotników. P. Greindl odnosi się swoją odpowiedź tedy następnemi słowy:

„Sądzę, że robotnicy w kopalniach węgla lepiej u nas są płatni, niż n. p. na Szląsku. Gdyby ciągłe owe rekryminacye przeciw belgijskim chlebodawcom mogły w końcu polepszyć los naszych robotników, to mielibyśmy w tej sprawie — ale ponieważ wyrabiają one jedynie zupełnie fałszywe pojęcia o ekonomicznych i społecznych naszych stosunkach — przeto nie przestaniemy energicznie przeciw nim protestować."

Sprawozdanie streszcza w dalszym ciągu rozmowę, jaką poprzednio miał p. Greindl z hr. Bismarkiem na tenże sam temat.

Poseł belgijski skarżył się na prasę niemiecką — która, podając wiadomości o Belgii, jako oddaną zupełnie na łup rabunku i pożogi — podczas gdy Belgia po prostu jest tylko niepokojoną zwykłemi strejkami, o których stanie rząd niemiecki poinformowanym być winien przez poselstwo swe w Brukseli.

Na to odpowiedział hr. Bismark — że niemiecki poseł w Brukseli donosił w istocie o względnie ograniczonej liczbie strejkujących — która jednak niewątpliwie wkrótce, po święcie św. Barbary, znacznie się pomnoży. Hr. Bismark uznał niestosowność artykułów niemieckich gazet, na które starać się będzie oddziałać odpowiednio „stosownie do bardzo ciasnych granic swego wpływu."

Interwencya niemieckiego sekretarza stanu zdaniem p. Greindla odniosła pożądany skutek — bo ton artykułów gazet niemieckich o strejkach belgijskich zmienił się znacznie od owego czasu.

W tejże samej rozmowie miał hr. Bismark przejść na temat oddziaływania Francyi i jej ajentów na ruchy socyalistyczne w Belgii.

Ale oto dosłowne tłomaczenie odnośnego ustępu ciekawego tego dokumentu:

„Kiedy wyraziłem wątpliwość co do faktyczności owego oddziaływania i co do dokładności informacyi, będących podstawą oskarżeń przeciw Francyi — natenczas hr. Bismark odczytał mi streszczenie sprawozdania ambasadora niemieckiego w Paryżu, łączącego się z dawniejszemi doniesieniami, a wymieniającego nowy szereg nazwisk francuskich ajentów, którzy mieli otrzymać polecenie udania się w miejsce strejku i okolice Charleroi.

Hr. Bismark oświadczył mi, że sprawozdanie owo przedłożonem było cesarzowi niemieckiemu, a następnie posłanem zostało niemieckiemu posłowi w Brukseli, który zakomunikował je już zapewne rządowi belgijskiemu. Przyznam się otwarcie, że słuchając tego wszystkiego, uznałem niektóre główne szczegóły twierdzeń noty ambasady niemieckiej w Paryżu za dość śmiałe (hazardés), mianowicie n. p. doniesienia o ścisłych stosunkach braci Defuisseaux do paryskiej policyi bezpieczeństwa. Nie sądzę, aby bardzo majętni ci ludzie, zechcieli byli wstąpić do służby p. Gragnon (tj. naczelnika policyi paryskiej)."

Zamieszczając to winniśmy przypomnieć czytelnikom naszym depeszę, którą ogłosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma. Depesza ta brzmiała następnie:

B r u k s e l a 19 lipca. Doniesienia paryskiej *Nouvelle Revue* w sprawie rzekomej rozmowy belgijskiego posła w Berlinie, bar. Greindla ze sekretarzem stanu hr. Herbertem Bismarkiem, na temat wewnętrznych spraw Belgii — są zupełnie zmyślone. Dwaj pomienieni mężowie stanu, ani ustnie, ani piśmiennie nie porozumiewali się w tej kwestyi.

Czas wykaże zapewne, czy na wiarę zasługiwały dokumenta cytowane przez p. de Mauvel, czy też raczej brukselska depesza urzędowego biura Wolffa. W każdym razie zaznaczyć wypada, że książę d'Ursel uznać miał podobno autentyczność drugiego dokumentu, który tylko „nie zupełnie dokładnie i wiernie" miał zostać oddanym w *Nouvelle Revue*.

Dodać w końcu należy, iż właśnie dziś ogłaszają dzienniki depeszę z Brukseli, według której wobec paryskiego korespondenta *Etoile Belge* oświadczyła p. Adam, iż raporta ks. d'Ursel są autentyczne i niesfałszowane i że ogłoszenie ich miało na oku wzgląd patryotyczny, aby zarówno Francyę, jak Belgię objaśnić o rzeczywistym stanie rzeczy i o zagrożonej neutralności ostatniego kraju, równie jak Szwajcaryi.

Z Paryża.

Kongres socyalistyczny.

We środę odbyło się drugie zebranie kongresu Przewodniczący Ansede z Gandawy (w Szwajcaryi) komunikuje zebraniu, że liczba delegatów wzrosła do 410; delegaci niemieccy złożyli 1000 franków dla górników, którzy w St. Etienn w czasie wybuchu gazów pokaleczeni zostali; nadto ciż delegaci postanowili złożyć wieniec na mogile poległych w roku 1871 komunistów.

Następnie przy porządku obrad zabrał głos Rosyanin Ławros, mówiąc o robotniczych stosunkach w Rosyi. Pierwszy to raz mają Rosyanie swoich reprezentantów na międzynarodowym kongresie robotników. Proletaryat rosyjski zyskał niewątpliwie prawo do takiej reprezentacyi przez kilkudziesięcioletnią walkę z kapitałem, w której setki, nawet tysiące padało ofiar. Mimo to jednak ruch socyalno-rewolucyjny olbrzymie robi w Rosyi postępy.

Juliusz Guesde (z Paryża) scharakteryzował wyczerpująco stosunki robotników francuskich. Jeden jest tylko socyalizm, który jest wspólnym wszystkim cywilizowanym narodom ziemi; nie ma więc ani francuskiego, ani też niemieckiego socyalizmu. Wszędzie są jedne i te same zasady, te same warunki, a więc i równe środki walki. Żadna burżoazya w świecie nie jest więcej zepsutą jak francuska, ale mimo to, nie godzi się wątpić o ostatecznem zwycięstwie socyalizmu. Robotnicy francuscy bardzo spiesznie umieją naprawiać popełniane błędy. Oni też to, gdy nadejdzie czas rewolucyi socyalnej, tak samo jak dawniej, wyjdą z niej zwycięzko.

Następnie zakomunikowano zebraniu, że posybiliści przeszli nad propozycyą fuzyi do porządku dziennego, wskutek czego wyszli z ich zebrania delegaci holenderscy i włoscy, a przystąpili do kongresu robotników.

Na przedpołudniowem czwartkowem zebraniu kongresu zakomunikowano, że rada miejska Paryża zaprosiła oba kongresy robotnicze na bankiet, który się odbędzie w piątek (19 lipca) wieczorem o godz. 9 na wielkiej sali hotelu de Ville. Reprezentacya miasta Paryża wyznaczyła na ten cel 50,000 franków i wydano 2000 kart z zaproszeniami.

Delegat Morris z Londynu referował następnie o stosunkach robotniczych w Anglii. Morris zażywa u socyalistów angielskich wielkiego poważania; jestto bardzo majętny człowiek, który co tydzień urządza u siebie w Londynie zebrania robotnicze, starając się o to, aby dom jego był punktem zbornym żywiołów socyalno-rewolucyjnych. Morris, zabrawszy głos, wywodził, że przed sześciu laty nie było jeszcze w Anglii właściwego socyalizmu (!) dziś skłaniają się robotnicy coraz bardziej do zasad Marxa. Jestto zgubnem tak dla angielskiego jakoteż francuskiego socyalizmu, że pozorny liberalizm w tych krajach posługuje się robotnikami, których do swych celów wyzyskuje. Burżoarya francuska jest nędzną, ale o wiele nędzniejszą jest burżoarya angielska. Proletaryat angielski coraz bardziej się wyswobadza z tej opieki, a przyszły kongres przekona się, jak to do tego czasu wzrośnie ruch proletaryatu w Anglii. Ogólnego proletaryatu nie zdoła już powstrzymać żadna siła w świecie, musi on odnieść i odneisie też zwycięstwo.

Volders, Belgijczyk, piętnuje stosunki robocze w Belgii, jako bardzo smutne; agitacya jest tam jednak mimo to bardzo trudną, bo robotnik belgijski jest moralnie upadły, spaczony. Socyalizm jest tam obecnie wyśmienicie zorganizowany, może nawet lepiej niż w każdem innem państwie, a rozwijać się on będzie mimo tysiącznych stawianych mu przeszkod.

Hibes, Czech, zaznacza, że po raz pierwszy także między Słowianami rozpoczął się ruch socyalistyczny. Czechy po klęsce w wieku XV jeszcze zupełnie nie przyszły do sił; feudalizm wziął w usługi robotników, ale kapitalizm stworzył nowe zastępy proletaryatu i nową nędzę ogólną. Proletaryat czeski zaczyna się budzić i ruszać.

Kardy (ze Szkocyi) żali się na mały zarobek robotnika i na zbyt długi czas pracy dziennej. Przemawia Kardy za ustanowieniem w drodze prawodawstwa normalnego dnia 8-godzinnej pracy. Robotnik angielski niechętnie mówi o rewolucyi społecznej, ale, gdy nadejdzie czas, to prawdopodobnie uprzątnie on u siebie lepiej, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju.

W końcu zabrała też głos znana w Poznaniu z socyalistycznego procesu w 1882 roku, p. Jankowska, żona zmarłego następnie, majętnego obywatela z Podola a towarzyszka i zwolenniczka zasad socyalistycznych kand. med. Mendelsohna. Ta socyalistka mówiła o ruchu między polskimi robotnikami, z referatu atoli, który mamy pod ręką, nie okazuje się, aby p. Jankowska przywłaszczała sobie prawo przemawiania w imieniu rzekomego polskiego socyalizmu.

Po zakomunikowaniu przewodniczącego, że delegaci szwajcarscy złożyli 150 franków dla robotników pokaleczonych w kopalniach St. Etienne, odroczono obrady.

Z Warszawy.

Wydalanie cudzoziemców i żydów.

Kuryer Warszawski donosi:

Między Rosyą a Niemcami zawartą została następująca umowa na lat dwa: Przebywający w granicach Prus poddani rosyjscy, pochodzący z Królestwa oraz z gubernij kowieńskiej i kurlandzkiej również jak pruscy poddani, przebywający w wymienionych dwóch guberniach lub w Królestwie bez dowodów legitymacyjnych niemniej jak włóczęgi bez środków utrzymania, będą wysyłani przez landratów i pogranicznych naczelników powiatów do miejsc pochodzenia. O każdem, wysłanem w ten sposób indywiduum natychmiast zostanie zawiadomiony pruski landrat, a w Królestwie naczelnik właściwego powiatu. Jeżeli zaś indywidua te mają legitymacye lub inne papiery, lecz przetrzymane nie więcej niż rok jeden, wówczas korespondencya między landratem a naczelnikiem powiatu przeprowadzona nie będzie, a landrat i naczelnik powiatu obowiązani są podobne indywidua przyjąć bez żadnych formalności, aby tylko dowody ich były w porządku. Najbliższe komory pograniczne będą punktem zbornym dla wysłanych indywiduów. Korespondencya, tycząca się rosyjskich poddanych, niepochodzących z Królestwa lub z gubernii kowieńskiej i kurlandzkiej, przeprowadzaną będzie w drodze dylomatycznej.

Izraelita pisze:

„Wyjazd zagranicznych żydów z Warszawy, stosownie do obowiązującego prawa, dokonywa się ostatniemi czasy tłumniej i pospieszniej. Z wyjątkiem kilku osobistości, które otrzymały pozwolenie dalszego pozostawania w kraju, cała reszta obcokrajowych żydów ma temi dniami Warszawę opuścić."

Z Petersburga.

Standard dowiaduje się z Erzerum, że w czasie ostatnich kilku tygodni nagromadziła Rosya przeszło 30 tysięcy żołnierza pomiędzy turecką granicą a linią Kutais-Tyflis-Aleksandropol-Erivan. Spodziewane są nadto dalsze transporta wojsk z południowej Rosyi. Panuje ztąd wielkie zaniepokojenie i obawa jakiej akcyi ze strony Rosyi.

Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, przy kancelaryi oberpolicmajstra m. Moskwy utworzony zostanie specyalny wydział, mający czuwać nad bezpieczeństwem i porządkiem społecznym. Donoszą o tem dzienniki miejscowe.

Petersb. Wied. donoszą, iż oczekiwana jest niebawem reforma departamentu podatków celnych. Jednocześnie przy wzmiankowanym departamencie ma być utworzone biuro statystyczne na wzór istniejących w Niemczech i w Anglii.

Petersb. Wied. zaprzeczyły wiadomości, podanej przez *Graždanina*, o tworzeniu się nowej ajencyi telegraficznej w Petersburgu, twierdząc, że wszelkim projektom stoi na przeszkodzie brak odpowiednich kapitałów. *Kraj* dowiaduje się, że tak nie jest i że projekt będzie prawdopodobnie doprowadzony do skutku. Sprawą tą zajmuje się gorliwie p. Jacconet, przedstawiciel ajencyj zagranicznych.

Nowa instytucya naczelników ziemskich, utworzona dla gubernij cesarstwa, zaliczona została według rangi do VI klasy. Każdy z naczelników otrzymywać będzie pensyi 2,500 rs.

W Chełmie obiega pogłoska, że budowa kolei z Chełma do Tomaszowa ma być rozpoczętą jeszcze w r. b. *Gazeta Lubelska* jednak zapewnia, iż dotąd prac przygotowawczych jeszcze nie zarządzono.

Ze Wschodu.

Pogłoski, wedle których szef sekcyi Dżaja ma być przeznaczonym na reprezentanta Serbii przy dworze wiedeńskim, nie sprawdzają się. Natomiast usunięcie z Berlina posła Milana Christicza i zastąpienie go Petronjeviczem, ma być w istocie zamierzonem. W Belgradzie zapewniają zresztą, iż te zmiany w dyplomatycznem ciele nie nastąpią bez przyzwolenia króla Milana.

Redaktor dziennika *Male Novine*, Pera Todorowicz, za obrazę władz został skazany na 30 dni aresztu i wczoraj uwięziony.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Leopold Ferdynand**, syn w. ks. Toskany Ferdynanda IV, po ukończeniu akademii marynarki w Rjece, odbywa od r. 1887 służbę wojskową w austro-węgierskiej marynarce wojennej. Powróciwszy niedawno z dłuższej podróży morskiej, wsiadł młody Arcyksiążę na pokład pancernika „Laudon," który krążyć będzie przez kilka miesięcy po Adryatyckiem, Jońskiem i Egiejskiem morzu. 17-letni brat tegoż Arcyksięcia, Arcyks. Józef Ferdynand Salwator, który w tych dniach złożył egzamin z przedmiotów 8 klasy gimnazyalnej, wstąpi do akademii w Wiener Neustadt.

— **P. Erazm Jerzmanowski**, „wielki patryota, wychodźca polski," jak o nim piszą Amerykanie, otrzymał niedawno order św. Sylwestra od papieża Leona XIII. Dzienniki amerykańskie, jak: *the Eegle, the Press, the Tribune, the World* i *the Sun* opisują niezwykłą uroczystość wręczenia p. Jerzmanowskiemu tej dekoracyi, odbytą w Nowym Jorku d. 24 czerwca b. r. — Wobec zgromadzonych znakomitych Polaków i wybitnych Amerykanów przemawiał ksiądz katolicki Malone, Irlandczyk. Mowa jego była pod każdym względem charakterystyczną. Czcił w niej zasługi naszego rodaka, który własną pracą zdobyty majątek dzieli między ubogich, wspomagając przedewszystkiem swych ziomków; podnosił go jako wzór wybrany przez Stolicę Apostolską do naśladowania wszystkim, cieszył się wreszcie, że jemu, jako Irlandczykowi, przypadł zaszczyt wręczenia tej dobrze zasłużonej dekoracyi. „Irlandya, podobnie jak i Polska — mówił — cierpi, lecz obu tym ziemiom jedna przyświeca myśl i jeden cel je wiąże." — Notujemy powyższą wiadomość z zadowoleniem, jakie każdy objaw poważania przez obcych tego, co polskie, nam sprawia.

— **Cesarzowa Augusta katoliczką.** Wiadomość o przejściu cesarzowej Augusty na katolicyzm podawały już niejednokrotnie niektóre pisma niemieckie. Nie dawano jej jednak wiary. Tymczasem wieść ta uporczywie się utrzymuje i przeszła już nawet do prasy zagranicznej. I tak pisze *Irish Catholic*: „Dochodząca nas z Rzymu wiadomość, że cesarzowa Augusta powróciła na łono kościoła katolickiego nie zadziwi prawdopodobnie Europy, gdyż sympatye dostojnej tej pani dla kościoła katolickiego oddawna są znane. Jednym z jej najwierniejszych i najpoufniejszych przyjaciół od lat wielu jest książę Radziwiłł, gorliwy i prawy katolik. Marszałek dworu cesarzowej hr. Nesselrode był zawsze bezwzględnym wyznawcą naszej wiary, gdy X. Radziejewski, kapelan w domu księcia Radziwiłła, oddawna stał się ulubionym gościem w pałacu cesarzowej." Tyle pismo irlandzkie; pisma niemieckie podają tę wiadomość z niedowierzaniem.

— **Podróż do przylądka północnego.** W berlińskich kołach dworskich opowiadają, iż projektuje się dzieło illustrowane, celem uwiecznienia podróży cesarza Wilhelma na północ. Jako autora wymieniają Dra Güssfelda, który odbywa tę podróż razem z cesarzem na jachcie „Hohenzollern," a dla którego nie była obcą droga z Norwegii do przylądka północnego. — Postarano się także o liczne szkice, które są częścią rysowane, częścią fotografowane. Oprócz tego dzieła ukażą się także większe i mniejsze obrazy olejne, uwydatniające ważniejsze chwile i wypadki z tej podróży.

— **Ucieczka rabina.** Z Wilna piszą: Ogromne wrażenie pośród żydów kraju naszego sprawiła ucieczka rabina trockiego. Od dawna już izraelici mieszkający w Ameryce namawiali go, ażeby wśród nich osiadł, rabin atoli, pozornie przynajmniej, namowom się opierał. Odmowa dana starozakonnym amerykańskim podniosła jeszcze i bez tego niemały wpływ rabina trockiego; tak dalece pozyskał zaufanie swoich wiernych, że składali mu poważne kwoty, niby do banku. Kiedy też przed kilku tygodniami na drzwiach mieszkania rabina ukazał się napis: „Czyta", nikt niczego nie podejrzywał, owszem, każdy z pokorą odchodził od drzwi zatopionego, jak przypuszczał, w wertowaniu ksiąg świętych mędrca. Ponieważ jednak „czytanie" trwało zbyt długo, ośmielono się złamać uświęcony zwyczaj i wtargnięto do mieszkania rabina. Znaleziono puste tylko kąty, cudotwórca rabin zniknął, a co gorsza zniknęły z nim razem depozyta starozakonnych, wynoszące razem 30.000 rubli. Ogólnie przypuszczają, że rabin przez Prusy udał się do Nowego Świata.

— **Wielki globus ziemski**, znajdujący się na wystawie parskiej, ma 40 metrów objętości (odpowiadających 40.000.000 metrów południka ziemskiego); każdy zatem milimetr na globusie przedstawia właśnie kilometr w naturze. Średnica globusu wynosi 12.732 milimetrów, co odpowiada 12.732 kilometron, to jest rzeczywistej długości średnicy ziemi. Spłaszczenie przy biegunach wynosi — jak wiadomo — 21 kilometrów; tych więc 21 milimetrów w globusie nie znać prawie. Podzielono powierzchnię globusu na 386 pol, z których każde wedle południków i równoleżników obliczone, odpowiada 10 stopniom. Każde pole było osobno malowane, poczem dopiero przytwierdzano je do metalowego szkieletu. Szkielet ten waży 10 ton, kartony 3 tony. Olejno pomalowany globus obraca się około pala i nie ma na sobie żadnych wypukłości; najwyższe góry (8000 metrów) mogłyby być tylko przez 8 milimetrową wypukłość przedstawione. Głębokość morza oznaczają rozmaite tony farby. Najjaśniejszy ton oznacza morza głębokie na 2000 metrów, coraz ciemniejsze są głębie od 2 do 4 tysięcy, od 4 do 6, od 6 do 8 tysięcy; najciemniejszy ton oznacza morza głębsze, niż 8 tysięcy metrów. Powierzchnia lądów stałych i wysp (około 136 milionów metrów kwadratowych) przedstawiona jest w globusie przez 136 metrów, podczas gdy cała jego powierzchnia około 510 metrów kwadratowych wynosi. W pawilonie znajdują się rozmaite rysunki i tablice, oznaczające wysokości gór, głębie mórz, prawdopodobną grubość powłoki ziemskiej, statystykę ludności itd. Ponieważ globus ten miał przedstawiać stan umiejętności jeograficznych w roku 1889, musiano więc czekać na najświeższe sprawozdania podóżników. Tak np. musiano dwa razy zmieniać części globusu przedstawiające Afrykę; również panuje niepewność w nowszych wiadomościach jeograficznych co do Chin i co do środka południowej Ameryki. Globus ma się w takim stosunku do kuli ziemskiej, jak małe ziarnko piasku do globusu. Paryż zajmuje na globusie centymeter kwadratowy. Globus ma jeszcze i pod tym względem znaczenie, że za jego pomocą możemy sobie wyrobić pojęcie o wielkości i oddaleniu innych ciał niebieskich. Tak np. według tej skali średnica księżyca wynosi 3·50 metra a odległość jego od ziemi 384 metrów; średnica słońca 1400 metrów, a odległość od ziemi około 150 kilometrów; średnica Jowisza połowę wieży Eiffla, Saturna przeszło 100 metrów itd. — Olbrzymi ten globus zbudowali pp. Villard i Colard.

— **Ciekawe wydawnictwo.** W tych dniach opuści w Paryżu prasę 3-tomowe dzieło, zawierające listy księcia Orleańskiego. Wydawcami dzieła powyższego są synowie autora: hrabia Paryża i ks. Chartres.

— **Piękne honoraryum.** Londyńska wydawnicza firma Longmanna wypłaciła Drowi Nansen za opis podróży jego po Grenlandyi drobną sumkę 2500 f. st.

Z miasta i kraju.

— **Z Uniwersytetu.** W dniu 15 b. m. odbył się akt habilitacyi Dra Aleksandra B o s s o w s k i e g o na docenta chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Dyrekcya jeneralna** austryackich kolei państwowych obniżyła ceny jazdy dla osób podróżujących na wystawę paryską pociągami urządzonemi przez biuro Schröckla we Wiedniu — na połowę zwykłej ceny.

Mianowicie mogą osoby, które w którejbądź stacyi austryackich kolei państwowych w Galicyi okażą bilet do pociągu z Wiednia do Paryża, wydany przez biuro Schröckla w Wiedniu, zażądać połowę biletu dotyczącej klasy do stacyj granicznych kolei państwowych na zachód leżących, a to: do Przemyśla, Tarnowa, Podgórza-Bonarki, Żywca, Zwardonia i Oświęcima.

Bilety zniżone do pociągu odchodzącego z Wiednia dnia 6 sierpnia b. r. wydawane będą na stacyach kolei państwowej od 1 do 5 sierpnia, do pociągu zaś odjeżdżającego z Wiednia z końcem sierpnia od 26 do 30 sierpnia r. b.

Za okazaniem okładki biletu paryskiego wydana zostanie również przy powrocie w granicznych stacyach do stacyi, z której pierwotny wyjazd nastąpił, połowa biletu w ciągu dni 45 od dnia ostemplowania paryskiego biletu.

— **Swoszowice** 23 lipca. Jak w pierwszej mej korespondencyi przewidywałem, zaludniły się Swoszowice, zarówno gośćmi, szukającymi odpoczynku letniego w miłem zaciszu, jak też chorymi, znajdującymi ulgę swoich cierpień w zdrowiodajnych, siarczanych źródłach tutejszych; a dla których prawdziwą ręko-

---

— Nie pozwoliłbym żonie grać w teatrze, wtrącił chmurnie Arman, niedorzeczna zabawa!

— Plichta mi mówił... bronił się Spisowicz, myśląc w duchu: skłamał niegodziwie, będzie miał mię na sumieniu, jak się tu zasiedzi, albo reumatyzmu dostanę! Oni gotowi siedzieć tu do wieczora, gapiąc się na góry!

— Skoro panion się nie spieszy, dodał głośno, ciesząc się pięknem towarzystwem, a wprzód ciekawości wieczorne powietrze nie musi tu być zdrowe!..

— Ma słuszność sędzia — poparł go Arman — wracajmy przed spadnięciem rosy.

Kolski stanął znowu na czele pochodu.

Pod skałą „Pisaną", na której wszyscy podróżnicy ryją swe imiona, zatrzymało się towarzystwo, aby nazwiska swe uwiecznić na kamieniu. Wśród setek imion i nazwisk, od Tissota i Siemiradzkiego aż do Kolskiego i towarzyszy, wyrył p. Koziełek swą nazwę i napis: *beneficia memini, oblivisor iniurias!* (pamiętam o dobrodziejstwach, zapominam o krzywdach).

Plichta nie mógł już znaleść miejsca na porytej i popisanej skale, stanął więc na głazie i wysoko rył scyzorykiem swe inicyały. Nagle stracił równowagę, runął i jął okropnie narzekać.

— Wody! wody! — krzyknęły panie, biegnąc ku upadłemu. — Konsyliarzu! co panu?!

— Butelka koniaku się rozbiła — jęknął Plichta i wyrzucił z mokrej kieszeni szczerby butelki. — Szczęściem, że manierka blaszana, bo byłaby się także stłukła!

— Większe szczęście, że konsyliarz nie szklany, bo także nie wróciłby cały po tym upadku.

Bez dalszego przypadku przybyli do swojego pobocznika, gdzie konsyliarza trudna a niespodziana czekała przeprawa. Kiedy rozmawiano o nieforemnej jeździe konnej Kolskiego, Plichta dawał mu rozmaite na przyszłość nauki co do kierowania koniem, użycia ostróg i bata, gdy nie dwuznacznie do zrozumienia, że zna się na sporcie, znanie doskonale i jeździ, jak stary ułan.

Ponieważ pani Armanowa czuła się utrudzoną, przeto małżonek jej zaproponował Plichcie, ażeby ustąpił jej swego miejsca w bryce, a sam na jej wierzchowcu wracał.

— Z największą przyjemnością — odparł konsyliarz, patrząc z największą nieprzyjemnością na damskie siodło wierzchowca. Nagle spostrzegł, że obok jego bryki stoi druga.

— A to czyja? — zapytał — czy wolna?

— Tu dzieci jadą z panem Koziełkiem.

Stracił wszelką nadzieję Plichta i wsiadł na konia.

Sędzia, dobrze otulony przed wieczornym wietrzykiem, zasiadł w bryczce obok Cichockiego, naprzeciw Armanów, gwarząc z Armanem o systemie indukcyjnym i dedukcyjnym przy badaniach naukowych, a spoglądając z uwielbieniem na jego małżonkę.

Panny, Kolski i Narwalski, dosiadłszy rumaków, ruszyli naprzód, a biedny Plichta, trzymając się oburącz damskiego siodła, błogosławił powolność dyszlowego rumaka. Jedynem urozmaiceniem niepokojów jego było częste zatrzymywanie pochodu celem odszukania bransoletki, szpicruta lub szpilki, gubionych peryodycznie przez panny.

Tak przybyli szczęśliwie do Zakopanego.

Arman zaprosił całe towarzystwo do siebie na dzień następny na podwieczorek, a turyści nasi, pomni próśb Narwalskiego, przyjęli chętnie zaproszenie. Sędzia, chociaż obawiał się wilgoci, bo podwieczorek na świeżem powietrzu zapowiedziano, nie śmiał odmówić pięknej gospodyni. Wrócił z narzekającym na wynalazek konnej jazdy Plichtą do domu; Kolski poszedł do gospody konferować z przewodnikami w sprawie wyprawy na Ganek, a Cichocki na gazety do kasyna.

KLEMENS BĄKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mią i pomocą jest młody a zdolny lekarz tutejszy p. Antoni Filimowski, uczeń Uniwersytetu krakowskiego, przynoszący mu prawdziwy zaszczyt. Dr Filimowski, który odznacza się godną pochwały troskliwością i uprzejmością, prócz że ordynuje jako lekarz zdrojowiska miejscowego, celuje w sztuce masowania oraz leczenia za pomocą elektryki. Sympatyczna, zapobiegliwa i czynna właścicielka i gospodyni Swoszowic jest też ich duszą i duchem opiekuńczym. Spacery, krokiet, zabawy tańcujące i zebrania następują jedno po drugiem. Mówią o przygotowaniach do teatru amatorskiego, a już rozesłano zaproszenia na wieczór tańcujący dnia 4 sierpnia; dochód z tej zabawy przeznaczony jest na straż ogniową w Mogilanach. Bawi tu jeszcze pierwsza artystka naszej sceny pani Antonina Hoffmannowa, wciąż licznie odwiedzana przez znajomych oraz przez kolegów i koleżanki z teatrów warszawskich i krakowskiego. Świat też literacki warszawski i krakowski korzysta z pobytu tutaj znakomitej artystki, aby zapoznać się ze Swoszowicami. Komunikacya z Krakowem jest coraz bardziej ułatwioną, a przecież coś mówią o urządzeniu na rok przyszły tramwaju między Swoszowicami a starym grodem, na czemby niezawodnie dobrze wyszło Towarzystwo tramwajowe. Przy łatwych komunikacyach na się ... w Krakowie, a nawet zakład fryzyerski p. Krzyżewskiego funkcyonuje dwa razy na tydzień, w środy i soboty, co ze względu na spuszczanie włosów jest za wiele, a ze względu na golenie brody za mało. — Rój dzieci bawi się na gazonach i w ślicznie urządzonym ogrodzie; widać tam najrozmaitsze typy od słowiańskiego i semickiego aż do chińsko-japońskiego.

Nie obeszło się podczas sezonu bez tragicznego wypadku. Było nim przejechanie na śmierć ślicznego acz podeszłego wieku faworyta naszej pierwszej charakterystycznej artystki pani Pauliny Wojnowskiej. Piękny przecież tego pieska ku rozpaczy jego właścicielki, która tylokrotnie rozweselała umie swoją grą publiczność, a przecież nie mogła uniknąć sama nader smutnego wrażenia. Jeżeli współczucie ogółu może być po ciosie pociechą, to możemy powiedzieć, że w tym wypadku publiczność kąpielowa umiała ocenić stratę, poniesioną w sposób tak przykry przez naszą artystkę. — Liczba wydawanych kąpiel przechodzi dziennie 140.

— Z Bliżowa. D. 24 czerwca b. r. przybył tu X. biskup Solecki przed wieczorem przy odgłosie dzwonów, wystrzałów z moździerzy i w otoczeniu banderyi błożewskiej przed bramę tryumfalną, gdzie już oczekiwał go proboszcz miejscowy z liczną procesyą ludu i starosta p. Zdzisław Geppert, jako na krańcu swego powiatu. Proboszcz, podawszy Arcypasterzowi pacyfikał do pocałowania, wprowadził go do kościółka błożewskiego, cokolwiek zewnątrz i wewnątrz odrestaurowanego.

W kościele mówił X. biskup wzruszającą przemowę do zebranych, poczem obejrzał kościółek błożewski. Dnia następnego odprawił Mszę św., a następnie zwiedził zakrystyę, opatrzoną w dość liczne aparata liturgiczne, które kościółkowi błożewskiemu ofiarowano na rozmaitą ofiarę. X. biskup sam ofiarował 50 złr. na dalsze upiększenie kościółka błożewskiego. Potem odbyło się śniadanie na plebanii. Po śniadaniu katechizacya z dziećmi, poczem udzielał X. biskup Sakrament Bierzmowania, do którego przystąpiło 186 osób. Po Bierzmowaniu z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu w monstrancyi, po której proboszcz miejscowy wypowiedział kazanie o Przenajśw. Sakramencie. Po kazaniu sam X. biskup prowadził procesyę koło kościoła, w środku której zaintonował „Te Deum" i pobłogosławił na cztery strony Przenajśw. Sakramentem; po procesyi udzielił X. biskup odpustu zupełnego — jeszcze raz pomodlił się za umarłych i w procesyi wrócił na plebanię, gdzie po pieczęci odbył się na dalsze zwiedzanie kościołów.

Nekrologia.

Jan Ponikiewicz, optyk i mechanik w Tarnowie, przeżywszy lat 31, zmarł dnia 21 lipca b. r. w Muszynie.

Repertuar teatralny.

We czwartek 25go: Po raz trzeci: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 27go: Na ogólne żądanie: *Gonitwa za szczęściem*, operetka w 3 aktach, z prologiem.

W niedzielę 28go: Po raz pierwszy: *Farinelli*.

W poniedziałek przedstawienia nie będzie.

We wtorek 30go: Po raz czwarty: *Mikado*, operetka w 2 aktach, Sullivana.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie od godziny 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4 po południu. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 23go lipca przeważnie pochmurno, w nocy grzmoty, błyskawice i deszcz; termom. od 14·8 doszedł do 25·9 C. Barometr znacznie opadł; o godzinie 7ej rano dnia 24go stan jego był 738·2 millim., termom. 17·9 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 25go lipca: śś. Jakóba ap. i Krzysztofa.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w d. 13 b. m. Przewodniczący Dr J. Majer doniósł, że na jego ręce p. M. Cieńska, właścicielka wsi Uwisły na Podolu gal., przesłała zawiadomienie o odkryciu na jej gruntach grobu płytowego, a p. W. Siewicz z Poznania zbiorek przedmiotów i niektórych obrządkowych drobnych. Grób nadmieniony zbadany będzie przez wysłannika Akademii. — Sekretarz komisyi prof. Dr I. Kopernicki zawiadomił, że referat o nader bogatego zbioru melodyj litewskich, o którym była mowa na poprzedniem posiedzeniu, nie mógł być jeszcze wygotowany; co się zaś tyczy nadesłanych przez p. J. Franko przyczynków do ludu ruskiego w Galicyi i Bukowinie, wydane one będą jako dzieło osobne, po niektórych uzupełnieniach żądanych od autora. Co do nowych nadatek Dr Kopernicki otrzymał od p. N. Rogawskiego nowy zeszyt materyałów etnograficznych z Podlasia; ze swej strony podał wypadki swojej charakterystyki fizycznej górali ruskich w Galicyi, opracowanej na podstawie własnych spostrzeżeń. — P. G. Ossowski zdał sprawę z swych poszukiwań w jaskini Bębłowskiej pod Ojcowem i we wsi Niewiadomej w gub. Siedleckiej; Z jaskini wydobyto różne wyroby z kości, muszli i krzemienia, tudzież liczne kości ze wszystkich niemal gatunków zwierząt jaskiniowych. Groby między Niewiadomą a Grodziskiem, obłożone w okrąg głazami, zawierały szkielety, obok naczyń glinianych tocznych i drobnych wyrobów żelaznych. — P. A. Jaworowski z Radzimina pod Płońskiem zbadał znalezione przy 8 szkieletach ozdoby bronzowe i naczynia gliniane. — P. M. Stecka przez zdał sprawę p. Ossowskiego przedmioty bronzowe, także gliniane ze wsi Brykuli w pow. Zastawskim, oraz w mogile wsi Prymitowa w pow. Zawichostskim. — Naostatek na przedstawienie przewodniczącego uchwaliła komisya wysłać p. Ossowskiego do zbadania zabytków przedhistorycznych na prawym brzegu Wisły i dalej między Wisłą i Sanem, oraz przypatrzenia się w Galicyi wschodniej, w celu przyszłych antropometrycznych badań — tudzież prof. Dra Kopernickiego dla uzupełnienia przeszłorocznych tego poszukiwań antropometrycznych nad góralami ruskimi.

TEATR.

Mikado, operetka w 2 aktach Sullivana.

Rozpisywać się obszernie o wartości muzyki *Mikada*, który z nadzwyczajnem powodzeniem obiegł wszystkie sceny europejskie, byłoby może dziś już za późno. Tyle o nim mówiono, pisano, że zanim ukazał się i na naszej scenie, publiczność była niemal przygotowaną, co usłyszy — i jakie numera najwięcej przypadną jej do gustu. Zawodu też nie było: ... tercecik w akcie drugim, niezwykle dowcipny duet Koka i Katishy, romans Yum-Yum itd., bo i chcąc wyliczać wiele innych miejsc, tchnących prawdziwą oryginalnością i świeżością, w jakie obfituje operetka *Mikado*. Niema tu banalnych rytmów i melodyj, tworzących szablon, jak w wielu innych operetkach — i to właśnie powód, że dzieło Sullivana tak szybki tryumf odniosło. Że i w Krakowie *Mikado* utrzyma się długo na repertuarze, to nie ulega kwestyi, zważywszy przy tak pięknej — powiedzieć można — wspaniałej wystawie. W istocie możnaby mieć nawet żal do teatru lwowskiego, że on nie żałował tyle kosztów na wystawę jednej operetki, wiemy jednak, że ten sam teatr z prawdziwym pietyzmem traktuje dzieła tak wielkie, jak *Mignon* Thomasa, i że schlebiając z konieczności chwilowemu gustowi publiczności do operetki, nie zaniedbuje po ważnej sztuki — opery i dramatu.

Niemała oczywiście zasługa wczorajszego powodzenia przypada w udziale dzielnemu, wytrwałemu kapelmistrzowi p. Jareckiemu. Trudno o lepiej wyćwiczone chóry i wogóle o cały *ensemble* muzyczny, jak w *Mikadzie*, uscenizowanie zaś pochlebnie świadczy o reżyserskich zdolnościach p. Skalskiego. Wyborny Koko złożył wczoraj świetny popis scenicznej strategii. Pojedyncze role znalazły sumiennych wykonawców — więc panie: Skalska, Radwan, a przedewszystkiem zawsze na scenie ożywiona i pełna humoru p. Kasprowiczowa, pp. Jerzyna i Myszkowski cieszyli się wczoraj uznaniem publiczności. Głównie jednak podnieść musimy całość przedstawienia i jak to już wspomnieliśmy wystawę sztuki. Barwne kostiumy, dekoracye, ognie sztuczne, olśniewają widza i sprawiają doskonały efekt. Kto chciwy takich wrażeń, niechaj spieszy na *Mikado*.

Dział ekonomiczny.

Kontyngent spirytusowy.

Sprawą obniżenia kontyngentu spirytusowego zajmują się już oddawna szerokie koła rolników węgierskich. Onegdaj wysłało towarzystwo rolnicze na Spiżu memoryał do wszystkich austryackich i węgierskich towarzystw gospodarczych, w którym wskazuje na fatalne warunki produkcyi spirytusu, wywołane nadmiernemi zapasami gorzelń austryackich i węgierskich, powstałemi wskutek nagłego obniżenia konsumcyi. Memoryał oblicza, iż w dniu 1 września b. r. pozostanie z kontyngentu austryackiego 370.000 hektolitrów niespotrzebowanych, co razem z dawniejszemi zapasami uczyni 450.000 hektolitrów; na Węgrzech pozostanie z kontyngentu 350.000 hektolitrów czyli z dawniejszym zapasem około 400.000, w obu więc częściach monarchii wynosić będą zapasy przeszło 800.000 hektolitrów. Tłumaczy to obecne nadzwyczajnie niskie ceny spirytusu, grozi ruiną ekonomiczną rolnikom, którzy nawet na wypadek pomyślnego zbioru ziemniaków nie będą w stanie produkować po tak niskich cenach. Memoryał przewiduje jednak dalszy spadek cen spirytusu i dlatego żąda rozpoczęcia wspólnej akcyi wszystkich towarzystw rolniczych w celu uzyskania od rządów obniżenia kwoty kontyngentowej na dwie przyszłe kampanie o 25 procent. W końcu oświadcza się towarzystwo spiskie przeciw tworzeniu kartelów spirytusowych tem bardziej, iż spodziewa się, że rządy same uznają fatalne położenie rolników i zgodzą się na obniżenie kontyngentu.

Tyle memoryał; nie wątpimy, iż rolnicy obu połów monarchii skorzystają skwapliwie ze sposobności i wystąpią z proponowanemi przez memoryał żądaniami do rządów i parlamentów. Inna rzecz, czy ustępstwo tak znaczne da się osiągnąć i czy środek projektowany okazałby się skutecznym. Twierdzenie o depresyi cen jest prawdziwe, nie zgadzamy się jednak z tem, iż przypisać to należy jedynie zbyt wysokiej cyfrze kontyngentu.

O ile stosunki rzeczywiste poznaliśmy, twierdzić możemy, iż głównym powodem wzrostu zapasów są utajone ilości spirytusu. Przedewszystkiem wiadomo, iż w chwili zaprowadzenia nowej ustawy w jesieni z. r., bardzo znaczne ilości spirytusu nie zostały deklarowane do opodatkowania. Defraudacye miały być bardzo liczne zarówno na Węgrzech jak i w Austryi. Drugim powodem wzrostu zapasów jest brak należytej kontroli nad produkcyą gorzelń włościańskich i prawdopodobnie także niedokładność przy kontroli produkcyi w gorzelniach rolniczych i fabrycznych. Niedokładności takie zdarzają się zawsze i wszędzie; u nas podobno, a zwłaszcza na Węgrzech mają być dosyć częste, co się tłumaczy także nowością systemu i brakiem doświadczenia organów nadzorujących.

Przyczyny powyższe usunąć należy jak najrychlej, albowiem inaczej wszystkie obliczenia zawiodą i obydwa skarby na szkody będą narażone.

Czy wobec tak znacznych faktycznych zapasów nie będzie trzeba wynaleść jakiegoś środka ograniczającego produkcyą, okaże najbliższa przyszłość. Gdyby potrzeba taka się okazała, wówczas dopiero mogłyby być uwzględnione żądania memoryału.

Wiedeń 22 lipca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2210, węgierskich 2082, niemieckich 1052.— Razem 5357 sztuk.

Płacono za galicyjskie 51, 54 do 58 złr.; węgierskie 50, 54, 56 do 58 złr.; niemieckie 52, 55, 58 do 60 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu."

Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza do Krakowa nadesłano pod lit. X. 25 rubli.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Ostatnie wiadomości.

Z Pesztu donoszą:

Stan zdrowia hr. Juliusza Andrassego, chociaż nie jest groźny, jest jednak niebezpieczny.

Według półoficyalnej *Budapester Corresp.* wykluczony jest w sprawie Farkasa regres do skarbu węgierskiego; Austrya wyłącznie będzie musiała ponosić wynikającą ztąd szkodę. Rząd węgierski zajmuje się podobno kwestyą zniesienia drobnej loteryi.

Minister Baross zaprosił reprezentantów Izb handlowych Węgier na konferencyę w sprawie reformy tych Izb. Konferencya odbędzie się w październiku.

Z Berlina piszą:

Kreuz Ztg zwraca uwagę na zbytnie nagromadzenie wojska rosyjskiego wzdłuż granicy Armenii. Około 80.000 żołnierzy ma stać na Kaukazie.

Oprócz lekarza Dra Schweningera udał się także hr. Herbert Bismark do Warzinu. Tutejsze dzienniki uważając przyjazd cara do Niemiec za pewny, oświadczają przytem, iż jest on bez politycznego znaczenia, a wyłącznie aktem kurtoazyi.

W sprawozdaniu włoskiego jeneralnego dyrektora bezpieczeństwa publicznego do prezesa ministrów Crispiego z powodu rozwiązania komitetu dla Tryestu i Trydentu, z pewnem zdumieniem wyczytaliśmy zdanie, iż „alians z Niemcami i Austryą jest rękojmią jedności i niezawisłości Włoch wobec pewnego podstępnego narodu i otwartych, tudzież ukrytych wrogów Włoch." — Owóż teraz wykazało się, iż wyrazy „podstępny naród", mieszczące w sobie najformalniejszą obrazę Francyi, a mogące za sobą pociągnąć nieprzyjazne konsekwencye, faktycznie nie były użyte w owem sprawozdaniu, lecz że zdanie to fałszywie zatelegrafowano. Zdanie te bowiem opiewało: „wobec podstępnej akcyi otwartych i ukrytych wrogów Włoch".

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 24 lipca. *Wiener Ztg* donosi, iż Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie Feliksowi Madejewskiemu, wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego we Lwowie baronowi Alfredowi Kannemu i prezydentowi sądu krajowego w Krakowie Józefowi Jasińskiemu, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 24 lipca. Przyczyną nagłego podniesienia się cen pszenicy mają być bardzo niepomyślne sprawozdania z rezultatu żniw francuskich.

Rzym 24 lipca. Trzydziestu pięciu radykałów postanowiło zawiązać na nowo Stowarzyszenie dla Tryestu i Trydentu.

Berlin 24 lipca. *Kreuz. Ztg*, stwierdza wiadomość o przybyciu cara do Berlina w końcu sierpnia i to drogą lądową przez Wierzbołów, gdzie zarząd kolei poczynił już wszelkie stosowne do tego przygotowania. Car wahał się bardzo i tylko namowom Giersa i ministra finansów Wyszegradzkiego udało się skłonić go do powzięcia zamiaru oddania wizyty cesarzowi Wilhelmowi.

Królewiec 24 lipca. Bronsart, dawny minister wojny a dzisiejszy komendant wschodniopruskiego korpusu armii wniósł niedawno toast, w którym zapewniał, że rychłego narażenia pokoju wcale przypuszczać nie można.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 lipca. *Fremdenblatt* donosi: Prezydentem krajowym Szląska został zamianowany Dr Karol Jaeger, radca ministeryalny w prezydyum rady ministrów.

Wiedeń 24 lipca. Dzienniki urzędowe w Wiedniu i Peszcie ogłaszają sankcyonowane uchwały delegacyj wspólnych.

Odnośnie do wiadomości tutejszej *Reichswehr*, jakoby w najbliższym czasie miano użyć austryackich instruktorów dla armii bułgarskiej, dowiaduje się *Fremdenblatt* ze strony autentycznej, iż o podobnym zamiarze rządu bułgarskiego tutejsze kompetentne sfery absolutnie nic nie wiedzą.

Jaegerndorf 24 lipca. Strejk tkaczy zdaje się być ukończonym. Kilka fabryk jest już w pełnym ruchu. W wielu innych fabrykach i warsztatach ruch przynajmniej w części został przywrócony.

Bad-Gastein 24 lipca. Cesarz wczoraj o godzinie 5 min. 34 po południu w najlepszem zdrowiu wyjechał ztąd.

Berlin 24 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że zakaz wprowadzania nierogacizny do Niemiec spowodowanym został zakazami przeciw wprowadzaniu bydła z Niemiec, jakie Anglia, Francya i Belgia wydały. Jeśli usiłowania Niemiec, aby się ustrzedz od wszelkiej zarazy na bydło, nie odniosły dotąd zupełnie zadawalającego skutku, winą tego jest brak środków dostatecznych przeciw zawleczeniom zarazy w sąsiednich krajach wschodnich, gdzie się liczba gmin dotkniętych zarazą na bydło w ostatnich czasach powiększyła. Po energicznych środkach Niemiec spodziewać się można, że i tam postarają się o usunięcie niepomyślnego stanu rzeczy.

Bern 24 lipca. Rząd niemiecki wypowiedział 20 b. m. traktat zawarty z Szwajcaryą względem osiedlania się w niej poddanych niemieckich. — Obowiązywanie traktatu ma ustać z początkiem r. 1890.

Paryż 24 lipca. Mówią, iż trybunał państwowy zbierze się stanowczo d. 8 sierpnia. Nieprawdą jest, iż w sobotę orzeczoną będzie utrata praw obywatelskich przeciw Boulangerowi i jego stronnikom. Uchwała, jaką ma powziąć w sobotę trybunał państwowy, ograniczy się tylko do oznaczenia nowego dziesięciodniowego terminu, po upływie którego utrata praw obywatelskich nabierze siły prawnej.

Londyn 24go lipca. Izba wyższa przyjęła w trzeciem czytaniu bil względem utworzenia ministerstwa rolnictwa.

Bruksela 24 lipca. Izba przyjęła projekt do ustawy, upoważniającej rząd, aby z udziałem 10 milionów franków przystąpił do przedsiębiorstwa budowy kolei Kongo.

Petersburg 24 lipca. Stan zdrowia w. ks. Konstantego polepszył się i nietylko mowę odzyskał do pewnego stopnia, ale i na fotelu siedzieć już może.

Belgrad 24 lipca. Król Milan przybył tu o godzinie wpół do 9. Na dworcu przyjmowali go: król Aleksander, rejent Proticz, metropolita, ministrowie, wyżsi urzędnicy cywilni i oficerowie. Z reprezentantów obcych mocarstw witali go: posłowie niemiecki, austryacki, turecki i rumuński.

Zofia 24 lipca. Księżna Klementyna odjechała do Koburga. Książę towarzyszył jej do Carybrodu. W tym samym pociągu znajdował się król Milan.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 lipca 2 godz. 30 mir. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 80	Oblig. indemn. gal.	104 50
„ srebrna	84 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	109 65	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96 —
5% pap. nieop.	99 65	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	907	Akcye Länderbank	230 90
„ kredytowe	303 20	„ kol. Kar. Lud.	192 —
Londyn	119 35	„ „ lw.-czern.	235 —
Napoleony	9 48½	„ „ połudn.	119 10
Dukaty	5 65	Ruble	121 50
Marki	58 37½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 95		
4% „ „ złota	99 70		
Losy prem. węg.	140 75		

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 24 lipca

Banknoty austr.	171 30	4% Listy likw. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 25	Akc. kol. Kar. Lud.	82 50
Banknoty ros.	208 90	„ austr. kred.	162 75
5% Listy zast. pols.	63 20	Ultimo Ruble	208 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9.— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ „ „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	121 —	122 50
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 29	1 39
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
[illegible]% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	96 25	97 50
[illegible]% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	—
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 40	101 25
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ niepr.	100 25	100 70
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	96 —	— —
6% „ „ „ „ 12 let.	92 50	— —
Listy dłużne: 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	191 —	194 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 75	17 —
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 23 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 80	84 —
4⅕% „ srebrna	84 80	85 --
4% Renta złota	109 70	109 90
5% „ papier. nieopodatkow.	99 75	99 95
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 60
„ „ 1864 „ 100 „	173 20	173 70
„ „ 1864 „ 50 „	173 20	173 70
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 70	113 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 50	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	124 —	124 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 75	304 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	316 50	317 —
Oest. Länderbank . 200 „	231 30	231 50
Austr. węg. Bank . 600 „	907 —	908 —
Unionbank . 200 „	224 75	225 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 75	159 25
Wied. Bankverein . 100 „	106 40	106 80
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 75	201 25
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2520	2527
Gal. Karola-Ludw. 210 „ „	192 25	192 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 75	155 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 50
Siedmiogrodzkie I. 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	221 75	222 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	120 —	120 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	189 50	190 —
„ Nord-Ost. . 200 „ „	186 —	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	119 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 —	97 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „	101 —	-- —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 10
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 80	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. z.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 30
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 80	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 30
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr. 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 2[illegible]	82 70
„ nieopod. „ „ „	90 —	90 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	199 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 75	120 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 60	101 10
„ Nordost. . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 --
Premiowe Wiedeńskie „ 100	144 10	144 40
„ Węgierskie „ 100	141 20	141 60
„ Tureckie fr. 400	30 10	30 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 50
Kredytowe „ 100	183 75	184 25
Insbruku „ 20	26 25	27 25
Krakowskie „ 20	24 75	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 25	18 75
„ węgierskie „ 5	13 —	13 25
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salzburskie „ 20	26 --	27 —
St. Genois „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie „ 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty Szterlingi angielskie	11 92	11 96
Marki niemieckie za 100 marek	58 32	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	122 12	122 37

Lwów 23 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	105 10
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 23 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	95 60
„ „ „ IV „	— —	95 40

(1845)

Za dusze ś. p.

ANNY z BUCHELTÓW

Michałowej Zieleniewskiej

i jej matki

Anny z Kremerów Bucheltowej

odprawiać się będą

w piątek dnia 26go lipca b. r.

o godz. 8 i 9 zrana

Msze święte

w tutejszej kaplicy cmentarnej — oraz w kościele parafialnym w Zakopanem i w Krynicy.

Maturzysta gimn.

z chwalebnem świadectwem dojrzałości, poszukuje miejsca na nauczyciela domowego. Adres: **A. Z. 27** poste rest. **Kraków.** (1817-1-3)

POLKA

mówiąca płynnie po francusku i po niemiecku, posiadająca muzykę i najlepszą metodę udzielania jej; poszukuje miejsca do dzieci, starszych panienek, do towarzystwa lub zarządu domu. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **Z. P.** poste rest. **Kraków.** (1816-1-3)

Pracownia artystyczno-rzeźbiarska

Piotra Kozakiewicza

w Krakowie, ul. Krupnicza 4,

wykonywa wszelkie roboty, jakoto: figury, pomniki, biusty z marmuru, kamienia i drzewa, po cenach umiarkowanych. (1815-1-4)

Uczniów przyjmuje do praktyki.

Do Szan. hodowców holender. bydła w kraju.

Potrzebując 1o lub $1\frac{1}{2}$ rocznego byczka pełnej krwi, dobrze zbudowanego, czarnej lub czarno-srokatej maści — aby uniknąć wysyłania pieniędzy z kraju — proszę Sz. hodowców, którzy mają takiego byczka, aby raczyli podać swoje warunki.

Mam do pozbycia byczki czystej krwi, prześliczne, bardzo dobrze i silnie zbudowane, lecz płowo-srokate i w stajni mojej już dostatecznie ujednostajnione.

Łaskawych wiadomości oczekuję w Morawicy, poczta w Liszkach. (1846-1-3)

F. Szybalski.

Sikawka parokonna

z fabryki *Cegielskiego* — oraz **różne przyrządy do czyszczenia zboża** — z powodu odstąpienia magazynów Wydziałowi krajowemu — razem lub pojedynczo do sprzedania **w Magazynach Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie,** przy ul. Warszawskiej pod L. 19. (1814-1-3)

---

240 złr. **renty rocznej** — płatnej **15 każdego miesiąca,** z poręką **400 złr. — 24 złr.** renty z poręką 40 złr. Pisać do **J. Bron-Dubost** 39, Rue Stephenson, **Paris.** (1763-1-3)

Deski. **Wielka akcyjna przędzalnia w Saksonii,** potrzebująca rocznie około **100 podwójnych wagonów desek, poszukuje w Galicyi znacznych wielkich dostawców.** Pośrednicy wykluczeni. Listowne oferty pod L. M. 220 przyjmują **Haasenstein & Vogler A. G. Leipzig.** (1764-1-3)

Hotel Central

w **Budapeszcie, róg Kerepeserstrasse** i **Rottenbillergasse,** naprzeciw centralnego dworca kolejowego.

Otwarcie 1 sierpnia b. r.

Ten pierwszorzędny hotel jest wspaniale położony i elektrycznie oświetlony, naprzeciw **centralnego dworca kolejowego,** odległy o dwie minuty bez użycia powozu, ma 70 jasnych i obszernych pokoi, windę osobową (lift) na każdem piętrze, z cenami pokoi w każdym pokoju oznaczonemi widocznie i jest w połączeniu z **restauracyą i kawiarnią.** Podpisani polecają ten hotel szanownej podróżującej publiczności z zapewnieniem najpunktualniejszej obsługi.

Bucher & Höllrigl,

(1818-1-3) hoteliści.

PATENTE w **kraju i zagranicą** — uskutecznia inżynier **H. Palm** (Michalecki & Co) *w Wiedniu, I., Stefansplatz Nr. 8.*

Wydawca Ill. ö. u. Patent-Blatt.

Przeprowadzono około 11000 starań o patenta. [1095-14-25]

Sprzedaż ryb.

Zarząd Towarzystwa gospodarzy stawowych górnej Wisły podaje do wiadomości pp. Handlarzy ryb, że sprzedaż tegorocznej produkcyi „Karpi“ wynoszącej około 6000 cetnarów, odbędzie się **29 lipca b. r.** w południe w **Biały** pod Bielskiem w hotelu pod Czarnym Orłem. Zgłoszenia listowne lub telegraficzne adresować do Zarządu. (1841-2-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 46897. (1844)

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi, mianowicie:

w Żółkwi 6 września,
w Stryju 11 września,
w Kołomyi 13 września.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a to:

1. klacze stadne ze źrebiętami,
2. młode klacze,
3. źrebice.

Jako nagrody rządowe będą rozdane:

I. Kategorya:

a) 1 nagroda pieniężna w kwocie 35 zł.
b) " " " " 20 "
c) " " " " 15 "
d) 3 nagrody pieniężne w kwocie 10 "

II. Kategorya:

a) 1 nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.
b) " " " " 20 "
c) " " " " 14 "
d) 3 nagrody pieniężne w kwocie 10 zł.

III. Kategorya:

a) 1 nagroda pieniężna w kwocie 25 zł.
b) " " " " 15 "
c) 2 nagrody pieniężne w kwocie 10 "

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych pod I., II. i III. kategoryi medale srebrne i bronzowe.

Warunki.

A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do wieku maksymalnego, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione muszą posiadać własności dobrych klaczy rozpłodowych i winne być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi.

Źrebięta muszą być uznane za zdatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione lub niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny, ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, iż w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego. Klacze muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Dwulatki i jednoroczne muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i muszą rokować dalsze pomyślne rozwijanie się w tym kierunku, by były kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D) Matki muszą jeszcze przed czasem oźrebienia, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwulatki od czasu ich narodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

E) Właściciel premiowanej rządową nagrodą pieniężną klaczy lub źrebicy, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały na własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi ces. król. Zakładu stadników w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na miejscu premiowania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość, lub z innych ważnych powodów z większemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać Zarządowi c. k. Zakładu stadników w Drohowyżu, świadectwo wystawione przez zwierzchność gminną, iż klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 12go lipca 1889 r.



OGNIOTRWAŁE żelazne **kasetki** do przyśrubowania, tudzież ***używane*** i ***nowe, ogniotrwałe***

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (1374-28-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Patent Strakosch-Boner.

Maszyny do prania

i magle

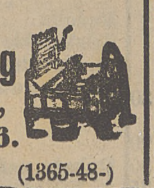
poleca



Aleks. Herzog

w Wiedniu, Graben,

Bräunerstr. 6.



Katalogi darmo i opłatnie. (1365-48-)

TAPETY

Z PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK KRAJOWYCH I FRANCUSKICH rulon od **15** ct. wyżej,

wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, oraz sztukaterye i listwy,

Papier asfaltowy przeciw wilgoci,

Story do okien patyczkowe, płócienne i Zaluzye deszczułkowe,

Ceraty na stoły, meble i podłogę,

polecają (1488-7-)

Kutrzeba i Murczyński,

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY POKOJOWYCH OBIĆ **w Krakowie.**

Podejmujemy się tapetowania całych pomieszkań, pałaców, hoteli.

Wzory posyłamy bezzwłocznie.

Z dniem 20 lipca 1889 roku został otwarty

Pierwszy główny skład

Paramentów, Naczyń, Szat kościelnych

dla rzymsko i grecko-katolickiego obrządku

oraz

Srebra Chińskiego z słynnej fabryki Christofle & Co.

i KOMISOWY SKŁAD

Wyrobów z prawdziwych czeskich granatów

pod firmą

STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO W KRAKOWIE

Rynek, linia A—B. l. 46.

Osobiście zawiązane stosunki w kraju i zagranicą z pierwszorzędnemi fabrykami, świeżo sprowadzone towary, dają Szan. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu najlepszą rękojmię korzystnego zakupna. (1835-2-3)

Polecając się łaskawym względom, zapewniam, iż każde udzielone mi zlecenie, będzie wykonane z największą starannością po cenach konkurencyjnie najtańszych.

Stanisław Przybylski.

Obszerne cenniki na łaskawe żądanie darmo i opłatnie.

Handel korzeni, win i delikatesów

ANTONIEGO HAWEŁKI

pod Palmą

w Krakowie

przeniesiony został z linii A—B do gmachu „KRZYSZTOFORY“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

Sklep frontowy, odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, galantyny, rulady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. tak mięsne jak i postne. (1834-2-6)

Ceny stałe.

Zakład gospodarczo-rolniczy uniwersytetu w Lipsku.

Początek **półrocza zimowego** ustanowiony został na **21 października.** Programu i rozkładu godzin udziela podpisany. (1765)

Tajny radca dworu **Dr. Blomeyer.**

Maggi's (1213 12-)

ekstrakty bulionowe

tabliczki rosołowe z bulionem

mąki rosołowe z roślin strączkowych.

Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia w Krakowie u Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki i E. Radlera.

W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1524-45-78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE J. Sshaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Une Française Catholique,

36 ans, munie de tres bons certificats, desire trouver une place soit près des enfants petits où grands où près d'une vieille dame. — S'dresser au bureau du Journal **E. J. 100.** (1794-2 3)

Notaryusz w Skawinie

poszukuje zaraz **rutynowanego koncypienta.** (1792-4-5)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [820-8-20]



[1619-15-]

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY **w WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

firma założona 1679.

Król. Niederlandzki nadworny dostawca, ces. król. austryacki nadworny dostawca i wielu innych europ. dworów.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

(1204-12-)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(1741-20 40)

Guziki perłowe, rogowe, dżetowe, metalowe i szmuklerskie, czarne i kolorowe, w ogromnym wyborze — poleca **WILHELM FENZ** w **Krakowie.** — Podług próbki koloru wysyła odwrotnie. (1350-3-)

Do sprzedania:

Browar piwny murowany, z całym nowem urządzeniem, z dodaniem pola, łąk, lasu, według żądania — oddalony od stacyi kolei 2 kilometry.

100 do 150 mor. lasu (grubenholz) 200 szt. świerków, 100 szt. modrzewi grubych.

Kamień do wyrobów kamieniarskich i **glinka** zdatna do wyrobów garncarskich i kaflarskich — do sprzedania, lub wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli **biuro p. Wł. Jaworskiego, ulica Grodzka Nr. 30 w Krakowie.** (1771-4-4)

Magazyn Br. Bilewskich

(dawniej J. Czynciel syn) w Krakowie, poleca w wielkim wyborze:

Przybory do podróży,

jak: **kufry** drewniane, **kuferki** ręczne, **torby, necesery, paski** do **pledów, pledy wełniane, poduszki gumowe kieszonkowe** i t. p.;

PŁASZCZE od prochu, także nieprzemakalne od deszczu, męzkie i damskie od złr. 3 do złr. 40;

Parasole od deszczu i parasolki męskie od słońca; (1557-5-10)

Ręczniki ostre do wodnej kuracyi, **po cenach umiarkowanych.**

Międzynarodowa panorama

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4, w domu p. Federowicza.

W tym tygodniu: (1785-8-)

Tyrol, pierwszy cykl.

Bliższe szczegóły w plakatach.

Doświadczeni

ślusarze maszynowi

znajdą u nas stałą i zyskowną posadę. Oferty należy nadesłać z odpisem świadectw. (1793-5-6)

Fleischer & Comp.,

fabryka machin i odlewarnia żelaza w **Koszycach** (Kaschau, Ungarn).

Ważne dla właścicieli drukarń i chcących tanio nabyć dobrze opłacającą się fabrykę.

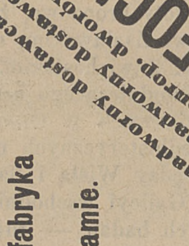
Słynny zakład litograficzny i drukarnia artyst. w **Wiedniu, VI, Magdalenenstr. Nr. 58** z motorem, machinami i materyałami najlepszego gatunku, z wyłączn. własnem nakładem druków olejnych pierwszorzęd. artystów, pokupnych, niepodlegających modzie, z wysokim zarobkiem — **sprzedany** będzie także niżej sądow. szacunku. Najlepsze polecenia. Oferty wprost. (1761-3-3)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żołtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE W. Redyk apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., L. Rosner apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz aptek., — w CIĘŻKOWICACH F. X. Zopoth apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Pilewski apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYŚLU Masłowski apt., — w ROZWADOWIE Winc. Gabowski aptek., — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., — w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w SZCZUCINIE Masłowski aptek., — w TARNOWIE W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek., M. Adler apt., J. Sokalski apt., — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., — w WILAMOWICACH F. Schneider apt. — w ZAKOPANEM Ferd. Tabeau aptek., — w ZALESZCZYKACH S. Kajetanowicz apt., — w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek.

(872-17-)

Od więcej niż 50 lat

uznane i ogólnie lubiane przybory toaletowe dla

PIELĘGNOWANIA CERY,

jak

Eau de Lys de **Lohse,**

jedyny ochronny środek przeciw opaleniu słońca, usuwa pewnie wszelkie nieczystości cery, żółte plamy, pryszcze, czerwoność twarzy, czyni twarz, szyję, ramiona i ręce lśniąco białe, nadaje cerze zdrowe, młodociane wejrzenie: W oryginalnych flaszeczkach z opisem użycia.

Lohsego mydło z mléczu liliowego,

z powodu swej czystości i łagodności najlepsze mydło toaletowe, które cerę wskutek swej znacznej zawartości tłuszczu utrzymuje **gładką i miękką,** także perfumowane.

Lohsego puder liliowy

na dzień i wieczór, nadzwyczajnie **delikatny** i **łagodny,** tkwiący i niewidzialny na skórze, **miękki jak aksamit** i lepszy niż wszelkie istniejące pudry, biały lub różowy dla blondynek, żółty dla brunetek. (1521-6-17)

Gustaw Lohse, 46 Jäger-Strasse, w Berlinie,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie.**